

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Renowacja pomnika Lotników Polskich → str. 2

Prace będą prowadzone przy zachowaniu pierwotnych walorów estetycznych całego pomnika wraz z otoczeniem.

Co dalej z Os. Teatralnym 19? → str. 3

Wydział Architektury i Urbanistyki UMK wydał decyzję stwierdzającą wygaśnięcie pozwolenia na budowę dla inwestycji na os. Teatralnym 19.

Zagłada Romów w Szczurowej → str. 6-7

Konsultacje społeczne w Mistrzejowicach → str. 8

Wspomnienie o ojcu Benignusie → str. 11

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR”
Pl. Targowy „Piast”, paw. 3 (os. Piastów 60A)
ROWERY:
SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS

REKLAMA

INTROLIGATOR
CENTRUM B,
BLOK 7
www.oprawaksiazek.pl



KATOLICY ROZPOCZĘLI WIELKI POST str. 3

REKLAMA

Santander
CONSUMER BANK

10x0%

raty
10x0%

SPRAWDŹ



Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.
Redaguje zespół.
Telefon red.: 12 643-44-33 Faks: 12 643-66-33
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.
Wydawca: „Graf-Press” sp. z o.o. Kraków.
Skład Marcin Świątkowski
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
zamieszczanych ogłoszeń.



Zapraszamy na
zakupy do Centrum
Handlowego TOMEX!

MODA I REGIONALNE PRODUKTY I LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ

 facebook.com/tomex.krakow

**SKLEP ZABAWKOWO
-PAPIERNICZY**

„PAPIRUS” ZAPRASZA
do nowej siedziby na pl. Targowym
„Piast” (paw. 20, 21, 22)

**WIELKI POWRÓT DO STAŁYCH KLIENTÓW
(DAWNIEJ OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA)**

Sklep czynny:
pon-pt. 10:00-19:00,
sb. 10:00-14:00

ARTYKUŁY PAPIERNICZE I ZABAWKI, PIECZĄTKI,
WIZYTÓWKI, TERMONADRUKI, GRAWEROWANIE

POMNIK LOTNIKÓW POLSKICH BĘDZIE ODNOWIONY

Ruszy wyczekiwana modernizacja pomnika w Parku Lotników Polskich w przy Alei Jana Pawła II w dzielnicy Czyżyny w Krakowie. Zarząd Zieleni Miejskiej zamierza ogłosić przetarg na wykonanie przedsięwzięcia i wybrać wykonawcę prac w pierwszym kwartale tego roku. Koszty inwestycji, w ramach której przebudowane będzie także otoczenie okazałego obelisku, wyniesiono na 1,4 mln zł.

O tym, że wysoki na niemal 30 metrów Pomnik Lotników Polskich znajdujący się w północnej części parku w Czyżynach wymaga remontu, wiadomo od lat. Już w 2018 roku strzelisty monument został ogrodzony taśmą i zakazano wstępu na ten teren, ponieważ obelisk był w złym stanie technicznym. Kolejno pomnik poddano bieżącym naprawom, ale po pewnym czasie problem wrócił. W marcu 2023 roku obszar ten znów wygrodzono, tym razem z uwagi na kiepski stan techniczny otoczenia pomnika. Przeprowadzona kilka miesięcy później ekspertyza wykazała, że pomnik nie zagraża przechodniom, ale wymaga modernizacji. Ostatecznie ogrodzenie usunie-

to – w maju 2024 roku - monument wyczyszczono, a ZZM zlecił przygotowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla remontu pomnika i jego otoczenia. Opracowanie to było gotowe w 2024 roku, ale w budżecie Krakowa brakowało pieniędzy na wykonanie tej inwestycji. Koszt modernizacji pomnika wraz z jego otoczeniem oszacowano – na podstawie dokumentacji projektowej – na 1,4 mln zł. Ostatecznie fundusze na niezbędną inwestycję wpisano do budżetu Krakowa 2025. Przedsięwzięcie jest pilne, stąd ZZM planuje ogłosić przetarg i wybrać wykonawcę tych prac najdalej do końca marca tego roku. W opracowanym projekcie budowlanym remontu pomnika uwzględniono także poprawę dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. Przebudowane zostaną schody oraz powstanie nowy podjazd. Wszystkie te prace będą prowadzone przy zachowaniu pierwotnych walorów estetycznych oraz utrzymaniu walorów architektonicznych całego pomnika osadzonego w zabytkowej przestrzeni relikto-wo zachowanego fortu Twierdzy Kraków (fortu nr XV „Pszorna”).

Wysoki na 27 metrów Pomnik Lotników Polskich to dzieło Bronisława Chromego. Monument zbudowany z żelbetonu, aluminium i brązu, przedstawia orła z rozpostartymi skrzydłami, niosącego w dziobie złoty wieńiec laurowy i unoszącego się nad płomieniami; bryła obelisku jest posadowiona na białoczerwonej szachownicy. Pomnik, będący hołdem dla polskich lotników poległych podczas II wojny światowej odsłonięto w 1989 roku.

(mp) Fot. autor



DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail.
Redaktor Jan Franczyk.
Adres e-mail: franczykjan@gmail.com



Kronika pamięci

- | | | | |
|---|---|--|---|
| <ul style="list-style-type: none">• Zofia ADAMSKA, lat 89• Maria CHRYCZYK, lat 89• Dominika DUDEK, lat 81• Janusz FRANCUZIAK, lat 81• Ryszard KROWICKI, lat 93• Janina KUREK, lat 92 | <ul style="list-style-type: none">• Teresa KUŚNIERZ, lat 84• Andrzej ŁASOWSKI, lat 73• Stefania MACH, lat 78• Stanisława MARZEC, lat 90• Barbara NOWAK, lat 60• Marianna NOWAK, lat 91 | <ul style="list-style-type: none">• Józefa NOWAK-URBAŃCZYK, lat 88• Józef PELC, lat 88• Czesława SCHAB, lat 90• Jerzy SKRZYPIŃSKI, lat 72• Jerzy STENWAK, lat 67 | <ul style="list-style-type: none">• Czesław SZKOTAK, lat 90• Janusz SZYWALSKI, lat 62• Zuzanna ŚLIWIŃSKA, lat 16• Bożenna WAŻNA, lat 73• Teresa WĘGŁOWSKA, lat 73• Leokadia WÓJCIK, lat 76 |
|---|---|--|---|

REKLAMA

KARAWAN
GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11
12 658 21 11

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

- Całodobowy odbiór osób zmarłych z domów rodzinnych, szpitali, domów opieki, hospicjów
- Przechowywanie ciał zmarłych we własnej chłodni
- Kremacje, certyfikowane balsamacje,
- Reprezentujemy Rodzinę w urzędach, instytucjach, kancelariach kościelnych i zarządach cmentarzy
- Dokonujemy wszelkich opłat związanych z pogrzebem
- Bezgotówkowe rozliczanie pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego

Gwarantujemy najlepsze ceny usług pogrzebowych

ul. Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul. Rakowicka 33a
12 412 89 83

ul. Wrocławska 8
12 631 77 95

Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20
12 413 33 33

ul. Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul. Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała dobę

ul. Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

Cm. Grebałów
12 645 14 35

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała dobę

ul. Ćwiklińskiej 10
606 793 279

www.karawan.pl

KATOLICY ROZPOCZĘLI WIELKI POST

5 marca, w Środę Popielcową w Kościele katolickim rozpoczął się okres Wielkiego Postu. Środa Popielcowa to niezwykle ważne wydarzenie dla katolików.

Tego dnia w kościołach odbywają się liturgie, podczas których wierni biorą udział w obrzędzie posypywania głów popiołem, który symbolizuje przemijanie, pokutę i nawrócenie. Kapłani, posypując głowy wiernych, wypowiadają wtedy słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. To przypomnienie o ulotności ludzkiego życia i zachęta do refleksji nad swoim postępowaniem. Co ciekawe, popiół używany podczas tej ceremonii pochodzi ze spalonych palm wielkanocnych z poprzedniego roku. Palmy święci się podczas Niedzieli Palmowej – ostatniej niedzieli Wielkiego Postu. W Środę Popielcową katolików obowiązuje post ścisły (zarówno co do jakości jak i co do ilości). Tego dnia wierni są zobowiązani, by ograniczyć liczbę posiłków do trzech (w tym jednego do syta) oraz zrezygnowania z potraw mięsnych.

Wielki Post, to czas duchowego przygotowania do świąt Wielkanocnych. Jego celem jest nawrócenie serca, głębsze zrozumienie sensu życia i pogłębienie relacji z Bogiem. Wielki Post trwa 40 dni (nie licząc niedziel). Symbolika liczby „40” jest głęboko zakorzeniona w zarówno w judaizmie

jak i chrześcijaństwie. Izraelici przez 40 lat wędrowali po pustyni, by dojść do Ziemi Obiecanej. Z kolei w biblijnej Księdze Jonasza możemy przeczytać o Niniwie, która otrzymała 40 dni na pokutę. „Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie

zburzona». I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, obłókł się w wór i siadł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: «Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Niech obloką się w wory – <ludzie i zwierzęta> – niech żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawo-

ści, którą [popelnia] swoimi rękami. Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?» Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej”. I wreszcie także 40 dni wynosił okres postu Jezusa na pustyni. I był to czas Jego przygotowania do publicznej misji. Wielki Post tradycyjnie wiąże się też z wyrzeczeniami, takimi jak ograniczenie spożycia słodczy, alkoholu czy innych przyjemności. (f)



CO DALEJ Z INWESTYCJĄ NA OS. TEATRALNYM 19?

19 lutego br. Wydział Architektury i Urbanistyki UMK wydał decyzję stwierdzającą wygaśnięcie pozwolenia na budowę dla inwestycji na os. Teatralnym 19. Według Urzędu Miasta Krakowa prace budowlane na tym terenie zostały przerwane na dłużej niż trzy lata, co zgodnie z przepisami, zobowiązuje organ do wydania takiego rozstrzygnięcia. Decyzja nie jest jednak jeszcze ostateczna, więc nie zatrzymuje prac budowlanych. Inwestor może odwołać się do wojewody małopolskiego, a w razie niekorzystnego rozstrzygnięcia, będzie mógł złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Sprawa dotycząca inwestycji na os. Teatralnym 19 toczy się od wielu lat na różnych poziomach

administracji publicznej i sądowniczej. Wszystko zaczęło się od wydanego przez prezydenta Krakowa w 2007 roku pozwolenia na budowę dla zamierzenia pod nazwą: „Rozbudowa i nadbudowa istniejącego budynku handlowo-usługowo-biurowego na cele mieszkalne z funkcją usługową w parterze części dobudowanej, zmiana sposobu użytkowania pomieszczeń wymiennikowni na garaż podziemny dla 30 samochodów oraz wewnętrzne instalacje; wod.-kan., elektryczna, c.o., i wentylacja mechaniczna”. Na tym terenie nie obowiązywał wtedy plan miejscowy.

Ze względu na przerwanie prac na okres dłuższy niż trzy lata, w 2018 roku prezydent Krakowa stwierdził wygaśnię-

cie decyzji pozwolenia na budowę, a następnie to rozstrzygnięcie zostało utrzymane w mocy przez organ II instancji, czyli wojewodę małopolskiego. Inwestor wniósł skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na decyzję wojewody, którą to sąd oddalił. To jednak nie zakończyło sprawy, bo w 2022 roku Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił wszystkie wcześniejsze orzeczenia, co oznaczało, że decyzja pozwolenia na budowę z 2007 roku została przywrócona do obiegu prawnego. Warto podkreślić, że organ administracji publicznej, który wydał decyzję w pierwszej instancji, stwierdza jej wygaśnięcie, jeżeli decyzja stała się bezprzedmiotowa, a stwierdzenie wygaśnięcia takiej decyzji na-

kazuje przepis prawa albo gdy leży to w interesie społecznym lub w interesie strony. Po analizie całego materiału dowodowego w sprawie inwestycji na os. Teatralnym 19 stwierdzono przerwę w wykonywaniu robót budowlanych dłuższą niż trzy lata.

Dodajmy, że obecnie na terenie inwestycji obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru „Centrum Nowej Huty II – część D”. Teoretycznie, w przypadku gdy pozwolenie na budowę zostanie ostatecznie wyeliminowane z obrotu prawnego, inwestor, aby dokończyć rozpoczętą budowę, będzie musiał uzyskać nową decyzję i przedłożyć projekt budowlany opracowany zgodnie z ustaleniami obowiązującego planu. (red)

Tydzień
FELIETON
JANA
FRANCZYKA

CZAS ZMIAN
I NIEPOKOJU

Tegoroczny Wielki Post rozpoczyna się w wyjątkowo niespokojnym czasie. Z jednej strony mamy skomplikowaną sytuację wokół Ukrainy – sytuację w której wszyscy oskarżają się o wszystko, a wojna trwa nadal. W tle oczywiście toczy się zacięta rywalizacja o kontrolę nad naszym światem pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Europą, Chinami, Rosją, Izraelem, Iranem i innymi krajami arabskimi. Że wymienię tylko najważniejszych pretendentów do wspomnianej kontroli nad światem. Nie wiadomo, czym to się wszystko zakończy. Ale nie wygląda to dobrze.

Z drugiej strony świat patrzy też na Watykan i ciężko chorego papieża Franciszka. Co prawda, katolicy modlą się o jego zdrowie, ale dla wszystkich staje się coraz bardziej oczywiste, iż koniec ziemskiego życia papieża zbliża się wielkimi krokami. Oczywiście Kościół nadal będzie trwał, ale wielu zastanawia

To dobry czas, by na chwilę się jednak zatrzymać. By na bok odłożyć wzajemne uprzedzenia i spory.

się nad tym, jak będą układać się jego relacje ze zmieniającym się tak szybko światem? Jak wspomniałem, w Kościele katolickim rozpoczął się Wielki Post. To dobry czas, by na chwilę się jednak zatrzymać. By na bok odłożyć wzajemne uprzedzenia i spory. By zastanowić się nad tym, co najważniejsze. By spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie, po co żyjemy? By pomyśleć przez chwilę nad sensem cierpienia, które dotyka tak wielu ludzi, a być może także i nas lub naszych bliskich.

Jan L. Franczyk

Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta

Klub Jedność, os. Wolica ul. Drożyska 3c
+ 12 III, godz. 17:00 - Fakty i mity żywieniowe. Spotkanie z dietetyczką kliniczną, podczas którego omówimy popularne mity krążące w społeczeństwie: np. o jedzeniu posiłków po 18-tej, unikaniu ziemniaków i pieczywa na diecie redukcyjnej, niełączeniu pomidora z ogórkiem itp. Spotkanie bezpłatne, obowiązują zapisy na tydzień przed wydarzeniem.
+ 13 III, godz. 17:00 - Kuchcimy w Jedności: Kuchnia grecka. Wspólnie przygotowujemy typowe potrawy kuchni greckiej: moussakę i spanakopitę oraz coś na słodko czyli baklavę i laukoumades. Wstęp wolny.

Klub Wersalik, os. Ogrodowe 15
+ 9 III, godz. 18:00 - Harmonia ciała: uważny pilates i koncert gongów. Zapraszamy na wyjątkową porcję relaksu i przyjemności! Spotkanie podzielone będzie na dwie części: sesja pilatesu - z uważnością i troską zadamy o swój dobrostan, a następnie koncert kojących dźwięków mis tybetańskich, gongów, dzwoneczków koshi oraz innych instrumentów. Pilates 30 zł, Gongi 40 zł. Obie części 60 zł. Obowiązują wcześniejsze zapisy.
+ 14 III, godz. 16:00 i 18:00 - Wersalikowe gierki. Planszówki dla dzieci i dorosłych. Wstęp 5 zł.
+ 14 III, godz. 17:00 - Haft: ekologiczna pasja. Warsztaty rękodzielniczo - hafciarskie. Uczestniczki wykonają swój unikalny haft z wykorzystaniem materiałów naturalnych, ozdobić płócienną torbę na zakupy. Zapewniamy wszystkie materiały, wsparcie oraz inspirującą atmosferę. Wstęp: 20 zł. Obowiązują wcześniejsze zapisy.

Klub Mirage, os. Bohaterów Września 26
+ 13 III, godz. 9:00 - Wycieczka autokarowa na baseny termalne do Solca-Zdroju. Powrót o 18:00. W cenę wliczono przejazd autokarem, ubezpieczenie, pobyt na basenie (2 godziny 15 minut). Na trasie przewidziany postój na obiad. Koszt 128 zł, dla członków SMMP 63 zł.
+ 14 III, godz. 17:00 - Jak dbać o mięśnie dna miednicy. Spotkanie z fizjoterapeutką uroginekologiczną Wydarzenie bezpłatne. Zapisy mailowe.

Klub Dukat, os. Grębałów ul. Styczna 1
+ 14 III, godz., 17:00 - Dzień Kobiet i Mężczyzn. Spektakl komediowy dla dorosłych przeplatany piosenkami na żywo w wykonaniu Łukasza Jemioły. Na widzów czeka też słodki poczęstunek. Wejściówki dostępne do 12 marca lub do wyczerpania miejsc. (f)

Duża Scena, os. Teatralne 34	+ 7 III (piątek), godz. 19 - Kolacja dla głupca.
	+ 8 III (sobota), godz. 18 - Kolacja dla głupca.
	+ 9 III (niedziela), godz. 17 - Boska.
	+ 12 III (środa), godz. 9.30 - Pippi.
	+ 13 III (czwartek), godz. 11.15 - Pippi.
Scena Pod Ratuszem, Rynek Główny 1	+ 8 III (sobota), godz. 19 - Pogo.
	+ 9 III (niedziela), godz. 20 - Pogo.
	+ 11 III (wtorek), godz. 19 - Pogo.
	+ 12 i 13 (środa i czwartek), godz. 19 - Śpiewaj mi, bo chcę.
TIM/Scena Warsztatowa, os. Teatralne 23	+ 7 III (piątek), godz. 9.30 - Lokomotywą przez świat.
	+ 11 III (wtorek), godz. 10 - Trik Partyka.
TIM/Scena Kolorowa, os. Teatralne 23	+ 7 III (piątek), godz. 10.30 - Calineczka.
	+ 13 III (czwartek), godz. 9 - Preskot.
TIM/Scena Kameralna, os. Teatralne 23	+ 13 III (czwartek), godz. 19 - Aktorzy prowincjonalni czyli pociąg do Hollywood.

NA DZIEŃ KOBIET

Piękną tradycją jest obdarowywanie pań 8 marca w Dzień Kobiet kwiatami. W sobotę obchodzimy to święto, więc warto o tym pamiętać. Polecam zakupy na pl. Bieńczyckim, gdzie jest duży wybór kwiatów, a od lat króluje Wanda Kozłowska w kwiaciarni „Cupido”. Tym razem w jej imieniu najlepsze życzenia paniom składa jej zięć



Daniel (na zdjęciu). W tej kwiaciarni kupimy nie tylko kwiaty cięte, ale także w doniczkach oraz jest duży wybór różnych ozdób, gadżetów i suwenirów, którymi możemy uświetnić prezenty z każdej okazji, nie tylko Dnia Kobiet. Z kwiatów ciętych polecam tradycyjne o tej porze tulipany po 5 zł/szt., i wiecznie modne goździki także od 5 zł. Jest duży wybór róż od 7 zł poprzez 10 do 15 zł/szt. (duże i dorodne). Kupimy gerbery, margaretki po 5-6 zł/szt. oraz frezje po 7 zł/szt. Są też droższe i urodziwe strelcie po 35 i protea po 40 zł, a także storczyki w podobnej cenie. Ja jednak polecam storczyki w doniczkach od 50 zł lub calanchoe po 25 zł, a także różyczki miniaturki po 20 zł. Są oczywiście tańsze hiacenty i narcyze od 8 zł. Piękny fiołek afrykański w doniczce kosztuje 22 zł. Oczywiście możemy zamówić na miejscu różne stroiki i ikebany od 40 zł do kilkuset złotych według uznania i użytych kwiatów. Dekoracyjny las w słoiku kosztuje 100 zł. Podobnie kosztuje storczyk w szkle. Są też zielone kwiaty w doniczkach takie jak paprotka od 25 zł, poprzez jukę po 60 zł, czy kwitnący kroton po 70 zł. Są draceny, czy sansewerie oczyszczające powietrze. Można kupić duże zielone i kwitnące kwiaty o wyszukanych nazwach w cenach 40-60 zł za doniczkę. Jak już wspomniałem w tej kwiaciarni jest duży wybór różnych suwenirów i gadżetów. Można kupić dokuć do kwiatów czerwone serduszek za 8 zł lub różnego rodzaju napisy, kule czy miski od 25 zł do dużego za 80 zł. Są nawet ręczniki z różnymi napisami, tak że możemy przypominać się ukochanej kobiecie nawet w łazience. Nie sposób wymienić pełnego bogactwa pomysłów suwenirów, dlatego polecam wizytę w Cupido w celu wybrania najlepszego prezentu i oczywiście zakupów kwiatów w różnym wydaniu i urodzie. (sp) Fot. autor

Na rynku walutowym po ostatnich wydarzeniach w polityce sytuacja zmienia się szybko i jest dość płynna przy stosunkowo wysokim kursie złotych w stosunku do walut obcych. W kantorze na pl. Bieńczyce paw. 7 tel. 12 641-46-36 odnotowaliśmy następujące kursy walut: USD: 3,99-4,04 zł, euro: 4,16-4,21 zł, GBP: 5,04-5,09 zł, CHF: 4,42-4,47 zł. Aktualne kursy walut: www.kantorjb.pl (mp)



PRZEPIĘKNE! To obyczajowy komediodramat w reżyserii Katarzyny Priwieziencew z Martą Nieradkiewicz, Mikołajem Roznerskim, Martą Ścisłowicz, Konradem Elerykiem i Hanną Śleszyńską w rolach głównych. Magda próbuje pogodzić wychowanie dwójki małych dzieci z prowadzeniem domu, a jednocześnie pragnie wrócić do pracy i realizować swoje zawodowe ambicje. Basia, skryta za murem nieufności, za wszelką cenę unika miłości, choć bardzo jej pragnie. Krysia po trzydziestu latach małżeństwa chce czerpać z życia pełnymi garściami, nawet jeśli mąż nie podziela jej entuzjazmu. Agata, odnosząca sukcesy bizneswoman, nie potrafi odnaleźć nici porozumienia z nastoletnią córką. Julia jest gotowa poświęcić wszystko, by przedłużyć swoją karierę w branży, która ceni tylko młodość i urodę. A mała Tosia? Ona po prostu szuka odpowiedzi na wielkie pytania, które stawia przed nią życie. Film będzie można zobaczyć również w Filmowym Klubie Seniora i Seniorki we wtorek 11 III o godz. 14:00.

EMILIA PÉREZ, nagrodzony 4 Złotymi Globami i nominowany do 13 Oscarów film Jacques'a Audiarda to rozgrywane się w Meksyku porwijące widowisko, które nieustannie transformuje: z thrilleru w melodramat, z musicalu w pełną emocji opowieść w duchu Almodóvara. Bo nieustraszona i roztańczona „Emilia Pérez” jest opowieścią o wolności od wszelkich konwencji i o spektakularnej przemianie. Niedoceniana w wielkiej firmie prawniczka Rita dostaje propozycję nie do odrzucenia: ma pomóc budzącemu strach szefowi kartelu Juanowi Del Monte, znanemu również jako Manitas – wycofać się z biznesu i zniknąć na zawsze. Manitas ma plan, który w tajemnicy doskonalili od lat: stać się wreszcie kobietą, o której zawsze marzył. W tej ryzykownej podróży Rita pozna trzy gotowe na wszystko kobiety, które w pełnym przemocy społeczeństwie macho pragną słuchać swojego serca. Naszedł czas, by zemstę przekuć w zadośćuczynienie, pogardę we współczucie, a strach w zaufanie.

FREMONT to to lekko melancholijny komediodramat o poszukiwaniu samej siebie. To także film o nadziei, która pojawia się, gdy najmniej się jej spodziewamy. Piękna i wrażliwa dwudziestoparoletnia Donya cierpi na samotność i nostalgię, które nie dają jej zasnąć. Niewiele pomagają sesje z ekscentrycznym terapeutą. Pracuje przy wypieku ciasteczek z wróżką u chińskich właścicieli. Czy wiadomość w jednym tysiącu rozsyłanych ciasteczek, odmieni jej życie? Seanse w sali Mały Metraż.

DZIEŃ KOBIET W SFINKSIE. W sobotę 8 III o godz. 16:00 Sfinks zaprasza na pokaz specjalny filmu „Przepiękne!”. Na każdą z Pań czekała będzie drobna niespodzianka, a po seansie nastąpi losowanie upominków. Bilety: normalne 28 zł, ulgowe: 22 zł (nie obowiązują zaproszenia i Karty Stałego Widza).

REPERTUAR	7 III, godz. 17 - Emilia Pérez, godz. 18 - Fremont, godz. 19.30 - Przepiękne!; 8 III, godz. 16 - Dzień Kobiet w Sfinksie: Przepiękne!, godz. 18 - Fremont, godz. 19 - Emilia Pérez; 9 III, godz. 17 - Przepiękne!, godz. 18 - Fremont, godz. 19.20 - Emilia Pérez; 11 III, godz. 14 - Filmowy Klub Seniora i Seniorki: Przepiękne!, godz. 17 - Emilia Pérez, godz. 18 - Fremont, godz. 19.30 - Przepiękne!; 12 III, godz. 17 - Przepiękne!, godz. 18 - Fremont, godz. 19.20 - Emilia Pérez; 13 III, godz. 17 - Emilia Pérez, godz. 18 - Fremont, godz. 19.30 - Przepiękne!
-----------	--

Biblioteka Górali Ośrodka Kultury Norwida, os. Górali 5, poleca:

+ **Barbara Kingsolver, Lot motyla, Wydawnictwo Filia, 2024.** Dellarobia jest młodą żoną i matką, mieszka na podupadającej farmie, ledwie wiążąc koniec z końcem. Jej życie to pasmo rozczarowań. Pewnego dnia napotyka szokujący widok: jezioro ognia pośród cichej zalesionej doliny. Okazuje się, że jest to stado motyli monarszych, które z niewiadomych przyczyn zjawiało się w wiosce pośród Appalachów. Zjawisko wywołuje wielką konsternację wśród naukowców, przywódców religijnych i dziennikarzy, wywracając życie Dellarobii i okolicznych mieszkańców do góry nogami. Dziewczyna musi skonfrontować się ze swoją rodziną, kościołem, miastem i całym światem, szukając prawdy, która może zniweczyć wszystko, w co kiedykolwiek wierzyła. Lot motyla podejmuje jeden z najważniejszych tematów naszych czasów: zmiany klimatyczne. Z wielką empatią Barbara Kingsolver analizuje motywy, które kierują zarówno zaprzeczeniem, jak i wiarą w niepewny świat. Opowiada o małej społeczności i codziennych rozjemach między rozumem, a przekonaniami.

+ **Jolanta Kwaśniewska, Pierwsza dama. Jolanta Kwaśniewska w rozmowie z Emilią Padoł, Wydawnictwo W.A.B., 2024.** Jolanta Kwaśniewska po raz pierwszy w tak osobistej rozmowie. To ona przed trzema dekadami stworzyła w Polsce urząd pierwszej damy i to ona do dzisiaj wygrywa we wszelkich sondażach oceniających działalność żon prezydentów. Jolanta Kwaśniewska - pierwsza dama RP w latach 1995-2005, prawniczka, bizneswoman, założycielka i prezeska fundacji Porozumienie Bez Barier - w szczerym, emocjonalnym, pełnym znakomitych anegdot, a także bardzo poruszających wspomnień wywiadzie. W rozmowie z Emilią Padoł opowiada o dzieciństwie i studiach w Trójmieście, trudnych początkach w Warszawie, wyczekiwanym macierzyństwie, zakładaniu własnej firmy, brutalnej kampanii prezydenckiej w latach 90. i przeprowadzce do Pałacu Prezydenckiego. Jak się urządza gabinet pierwszej damy? Jak staje się głosem kobiet, dzieci i osób z niepełnosprawnościami? Jak kompletuje odpowiednią garderobę? Jak - na przekór sceptykom - odnosi się wielki międzynarodowy sukces? Pierwsza dama prowadzi za kulisami zdarzeń na najwyższym państwowym i zagranicznym szczeblu, pokazuje blaski, ale i cienie roli aktywnej pierwszej damy. Wreszcie opowiada o tym, jak wygląda życie „po Pałacu”. A bywa, że jest to życie na podsłuchu. Jolanta Kwaśniewska zdradza też przepis na małżeńską harmonię, rodzinne szczęście, no i wspomniała już, która zawsze dodaje jej sił.



„Pieśni o kobietach i dla kobiet”

koncert z okazji Dnia Kobiet

Piotr Bracichowicz Ganchimeg - tenor
Marcel Sbranchella - bas-baryton

8.03.2025 | godz. 16:00

Klub Jedność OKKNH | ul. Drożyska 3c

obowiązują zapisy

wydarzenie finansowane z Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa 2024 BO.D18.31/24

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOWA HUTA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA



OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW-NOWA HUTA
KLUB JEDNOŚĆ

os. Wolica, ul. Drożyska 3c
31-988 Kraków
tel. 12 681 00 70, 504 419 237
jednosc@krakownh.pl

WWW.KRAKOWNH.PL

OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW-NOWA HUTA

OK_NOWAHUTA



TWÓRCZE SPOTKANIE W KUŹNI

Już 8 marca 2025 roku w Ośrodku Kultury Norwida odbędą się wyjątkowe warsztaty literackie, które po raz kolejny zabiorą młodzież w świat kreatywności. Tym razem, pod okiem Weroniki Stencel, uczestnicy i uczestniczki stworzą krótkie, improwizowane opowiadania, czerpiąc inspirację z kolaży wizualno-tekstowych.

Warsztaty rozpoczną się od stworzenia moodboardu – przestrzeni, w której fragmenty artykułów, zdjęć, nagłówków gazet oraz tekstów literackich pobudzą wyobraźnię uczestników, a także pozwolą wykreować bohaterów i sytuacje, w jakich się znajdują. Następnie, wspólnie z prowadzącą, młodzi twórcy i młode twórczynie opracują temat i zdefiniują kierunek, w jakim podąży każda z opowieści. Całość zostanie zakończona pracą nad kompozycją i zapisaniem historii, które zostaną opublikowane w formie podcastu.

Weronika Stencel, autorka książki „Obiturianci” oraz twórczyni wielu literackich projektów, poprowadzi to spotkanie, w którym każdemu uczestnikowi i każdej uczestniczce pomoże odnaleźć swój głos literacki.

Warsztaty odbędą się w godzinach 12.00–15.00. Koszt udziału to 20 zł. Zapisy przyjmowane są drogą mailową pod adresem f.komajda@okn.edu.pl. Więcej informacji na stronie internetowej Ośrodka Kultury Norwida – www.okn.edu.pl – i na jego profilach w mediach społecznościowych. (red)

Sploty! Słów!

Warsztaty literackie dla młodzieży

8.03.2025 | 12:00-15:00

prowadząca: Weronika Stencel

Wstęp
20 zł

Zapisy: f.komajda@okn.edu.pl

OŚRODEK KULTURY NORWIDA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

N. KUŹNIA

Kuźnia Ośrodka Kultury Norwida,
os. Złotego Wieku 14,
31-616 Kraków

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU: W OBRONIE LUDZKIEJ GODNOŚCI

Żyje chyba już poza granicą ubóstwa. W tej chwili w domu, w pomieszczeniu w którym śpi ma 13 stopni, w kuchni stopni 7. Po uiszczeniu opłat w ostatnim miesiącu (woda, prąd, gaz) zostało mu 100 zł/miesiąc. Nie marzą mu się luksusy tylko uratowanie własnej godności i spokojne życie.

Historią Pana Wiesława zainteresował nas człowiek, który od lat próbuje mu pomóc. Razem z innym kolegą wspiera go rozmowami i ludzką życzliwością. Pan Wiesław ma orzeczenie o niepełnosprawności i przyznaje, że ma miesięczne świadczenie wysokości 800 zł. Do niedawna rachunki (prąd, gaz) w 80% , zwłaszcza w okresie zimowym miał dofinansowane przez MOPS, w tej chwili to dofinansowanie na poziomie...

20 zł, a wysokości tych opłat to blisko 700 zł. Na szczęście ma również przyznane 300 zł na ciepły posiłek, chociaż w jego sytuacji trudno chyba mówić o szczęściu.

Kilka lat temu w związku ze zmianami w prawie wprowadzającymi obowiązek wymiany pieców, ogrzewanie w domu, który współdzieli z inną rodziną zostało rozdzielone, a on nie mając funduszy nie mógł zapewnić sobie ogrzewania piętra, na którym mieszka.

- Dogrzewa się grzejnikiem olejowym – ale odkąd ceny energii bardzo wzrosły to bardzo kosztowne rozwiązanie. Gdy go odwiedzamy z przerażeniem widzę, że podczas rozmowy z ust idzie mu para – opowiada Czytelnik, który próbuje pomóc Panu Wiesławowi. Pokryte pleśnią ściany, chłód i wilgoć to jego codzienność. Do pro-

blemów ze wzrokiem, które są podstawą przyznania mu niepełnosprawności doszły problemy ze stawami. Powykęcane palce, łuszczyca. Trudno sobie wyobrazić by mógł

wkroczyć z powodzeniem na rynek pracy. Czy jest dla niego nadzieja? Gdzie szukać pomocy by przywrócić jego życiu godność? Rozwiązaniem byłby kompleksowy remont po-

mieszczeń, w których mieszka oraz ich docieplenie. Szukamy wraz z Czytelnikiem podmiotu (fundacji, stowarzyszenia), które mogłyby pomóc w tej dramatycznej sytuacji. (red)



KRYSTYNA BIAŁOŃ-GIŁOWA UNIKNĘŁA ZAGŁADY ROMÓW W SZCZUROWEJ

Żyjemy w coraz niebezpieczniejszych czasach. Na Ukrainie trwa wojna pełnoskalowa pełna okrucieństw. Wydawałoby się po zakończeniu II wojny światowej historia się już nie powtórzy, ale przypadki Buczy i innych miejscowości ukraińskich, gdzie dokonano bestialskich mordów temu zaprzeczają. Tym razem gwoli przestrodze przypominamy wspomnienia śp. red. Mariana Oleksego udokumentowane faktami jakie miały miejsce 3 lipca 1943 roku w Szczurowej, gdzie dokonano zagłady miejscowych Romów, a niedaleko urodził się i przeżył młodość Marian. Te osobiste wspomnienia mają niepowtarzalny charakter i nabierają szczególnego znaczenia obecnie. Artykuł publikujemy dzięki wsparciu Urzędu Miasta Krakowa i przyznaniu grantowi.

Krystyna Białoń-Giłowa urodziła się w Szczurowej pow. Brzesko w 1938 roku w bardzo licznej rodzinie romskiej Michała Białonia. Mieszkali oni w trudnych warunkach w liczbie ponad stu osób. W lipcu 1943 r. jeden z SS-manów rezydujący w Szczurowej, Engelbert Guzdek, postanowił wymordować wszystkie rodziny cygańskie. Na rozstrzelanie na miejscowym cmentarzu Cyganie dowożeni byli furmankami. Na jednej z ostatnich furmanek jechała sześciolatnia Krystyna Gil ze swoją babcią. W pewnym momencie udało się im wyskoczyć z wozu i uciec. Po wojnie pani Krystyna Gil ukończyła szkołę zawodową i podjęła pracę w Nowej Hucie. Tu założyła rodzinę.

Krysia miała 5 lat gdy mordowano jej rodzinę!

Tragedia ta wydarzyła się 3 lipca 1943 roku w Szczurowej. Był wczesny piękny poranek, kiedy mama obudziła mnie, mówiąc przerażonym głosem, że w Szczurowej Guzdek rozstrzeliwuje Cyganów. Tragedia ta rozgrywała się na szczurowskim cmentarzu, w linii prostej jakieś trzy kilometry od Strzelca Małych, w których mieszkaliśmy wraz z rodzicami. Ludzie wychodzili na drogę i w niemym przerażeniu wsłuchiwali się w odgłosy dochodzących wystrzałów. Takie wydarzenia pamięta się do śmierci. W tym tragicznym dniu kończyłem dwunasty rok życia. Znałem większość szczurowskich Cyganów, którzy mieszkali na końcu wioski od zawsze, w małych drewnianych domkach. Kiedy czasem przejeżdżałem koło tego cygańskiego obozowiska, zawsze widziałem niezliczoną ilość dzieci, kobiet i starszych Cyganów, którzy tam się krzątali. Najbardziej podobała mi się cygańska ka-

pela, często złożona z kilkunastu muzykantów cudownie grających na skrzypcach, klarnetach i olbrzymich basach. Pamiętam Cyganki chodzące w kolorowych spódnicach, wróżące ludziom ich przyszłość z kart lub ręki. Szczurowscy Cyganie utrzymywali się poważnie z grania, wróżenia, pobielania kotłów. Nikomu jednak nie zdradzali tajemnicy pobielania kotłów. Cyganie-muzy-

kanci ogrywali po wsiach majówki, lub odwiedzali gospodarzy ażeby im zagrać z okazji imienin czy innych rodzinnych uroczystości. Jednak ich kapela najmilej była witana na weselach. Nic więc dziwnego, że ich muzykanci byli najbardziej lubiani i cienieni. Zapamiętałem nawet imiona niektórych członków kapeli. A więc najwyższy wzrostem, to był Michał z sumiastymi wąsami, grający pierwsze skrzypce. Potem był dużo niższy Janek grający na klarnecie i Staszek grający na skrzypcach. Latem wszyscy oni chodzili boso, tak jak zresztą cała wiejska diatwa. Szczurowscy Cyganie nigdzie nie wędrowali. Wiedząc, że Niemcy niezbyt miłym okiem patrzą na nich, nie ruszali się z miejsca, choć kilku z nich wyjechało na przymusowe roboty do Niemiec. Możliwe, że i szczurowskim Cyganom udało by się przeżyć okupację, gdyby na tym terenie nie pojawił się potwór w hitlerowskim mundurze, zwany „Guzdkiem”, albo „katem Powiśla”. Dopiero po wojnie więcej dowiedzieliśmy się o nim z relacji zbieranych przez oficera Batalionów Chłopskich, Władysława Myślińskiego, który z polecenia swojej organizacji zbierał dane o hitlerowskich prześladowcach. Jak później wspominał Myśliński, Guzdka spotkał już jesienią 1939 roku w Katowicach: „Było to w listopadzie 1939 roku w Katowicach. Prowadził ze

swoimi współplemieńcami ówczesną ulicą Powstańców, czterdziestu Polaków na rozwałkę. Szli parami skuci łańcuchem. Jedną z takich kolumn prowadził żandarm olbrzymiego wzrostu z zawadziako nasuniętą czapką. Był nim, jak wówczas ustalono, wachmistrz SS Engelbert Guzdek, lat około 35, wzrostu około 190 centymetrów, z zawodu rzeźnik pochodzący z Karwiny, posługujący się biegle językiem polskim.” Jak potem opisuje Myśliński, Guzdek był znanym awanturnikiem i kryminalistą. Sam się chwalił, że zabił swoją matkę, bo była Polką. W marcu 1942 roku Guzdek trafił na posterunek w Szczepanowie w pow. Brzesko. Potem przeniesiono go do Tarnowa, żeby następnie przenieść go na odcinek najbardziej zagrożony ruchem oporu, czyli na teren powiatu Dąbrowa Tarnowska. Guzdek więc przebywał kolejno na posterunkach w Radgoszczy, Mędrzechowie, Bolesławiu i Otwinowie. Ale często „wizytował” ościenne gminy i bywał także w Szczurowej. Przejeżdżając zawsze bryczką koło cygańskiego osiedla na końcu Szczurowej, musiał już od samego początku snuć plany zagłady tego cygańskiego obozowiska. Swoje kolejne „urzędowanie” rozpoczął Guzdek od wywieszania plakatów, na których ostrzegano, iż w przypadku zamachu na jego życie poniesie śmierć stu Polaków i trzech księży. Możliwe, że wcześniej byłby

zgładzony przez ruch oporu, ale zawsze na przeszkodzie stały te ostrzeżenia. A Guzdek według zebranych relacji, od sierpnia 1942 roku do sierpnia 1943 roku zgładził ponad 1000 osób. Wyszukiwał on ukrywających się Żydów, wymordował w wielu miejscowościach Cyganów i Polaków. Ten właśnie „kat Powiśla”, zjawił się 3 lipca 1943 roku o godzinie trzeciej nad ranem w osiedlu cygańskim na końcu Szczurowej. Towarzyszyło mu około 40 Niemców i 20 granatowych żandarmów. Akcja zagłady było dobrze przygotowana, bo druga część obławy poszła na Włoszyn, po mieszkających tam Cyganów i po sześć mieszanych małżeństw zamieszkałych w różnych miejscach w Szczurowej. Akcja rozpoczęła się od tego, że Niemcy kolbami rozbijali drzwi i okna i wyprowadzali mieszkańców na pole. Cyganie myśleli, że może ich gdzieś wywiozą, nie przypuszczając że spotka ich tu, na miejscu, ten straszliwy los. Dlatego zaczęli zabierać do węzełków co się tylko dało. Na placu jako pierwszy zjawił się wójt cygański Wojtek Ciuroń. Muzykanci ze swoimi instrumentami stanęli koło niego. Wójtowi zdawało się, że może uda się mu ubłagać Guzdka, iż pozostawi starców i dzieci na miejscu. Zaczął go usilnie prosić, by to uczynił. Natomiast muzykanci zaczęli grać, sądząc, że muzyka wspomogę prośby wójta. Ta muzyka, o tak wczesnej porze, zbudziła

mieszkańców wioski, którzy nie wiedzieli co się tam dzieje. Wójt tłumaczył Guzdkowi, że oni tu już mieszkają od dawien dawna, nie krzywdzą nikogo, żyją w serdecznej przyjaźni z mieszkańcami. Ale na nic zdały się jego prośby. Kapelmistrz Michał Kotiuk grając przyglądał się Guzdkowi, sądząc, że może muzyka zmiękczy jego sumienie, ale nic takiego się nie stało. Bestia potrzebowała krwi. Cyganie grali z coraz większą siłą, grali dotąd, dopóty od strony Włoszyna nie zaczęli nadchodzić Niemcy, prowadząc skutych i pobitych Cyganów. Natomiast na wozie siedziały stłoczone kobiety i dzieci, straszliwie płacząc. Wtedy skrzypkom opadły ręce, ucichły melodie. Kiedy jeden z Niemców krzyknął, żeby Cyganie niczego nie zabierali ze sobą, bo to już im do niczego nie będzie potrzebne, podniósł się straszliwy szloch. Cyganie zaczęli się rozlatywać w różne strony. Michał Kotiuk pierwszy roztrzaskał swoje skrzypce o kamień. Za jego przykładem poszli inni, niszcząc swoje największe skarby jakimi dysponowali. Kotiuk skoczył na olbrzymie basy i nogami zaczął je łamać. I w tym momencie padł, zastrzelony przez Guzdka. Teraz Niemcy zaczęli strzelać do rozbieganych Cyganów i zakuwać mężczyzn w kajdany. A tymczasem Guzdek zastrzelił drugiego Cygana usiłującego stawiać opór. Wtedy to Cyganie pozwolili się zakuwać w kajdany i zapędzać w jedną gromadę. Oczekiwano na furmanki, które miały nadjechać. Przyprawiono także zapłakaną Cygankę Pietrynę, wraz z mężem Polakiem Rowińskim i jego także zakuto w kajdany.

W tym czasie sołtys Stanisław Giemza, z polecenia Guzdka usilnie szukał po wsi furmanów. Ale nie było to takie proste, ludzie bowiem nie chcieli uczestniczyć w tej tragedii. Jednak konieczność zmusiła ich do tego. Dopiero około godziny ósmej udało się sołtysowi podstawić jedenaście furmanek. Kiedy nakazano Cyganom wsiadać na wozy, wystąpił wójt Ciuroń i zabronił Cyganom opuszczania swoich siedzib. Zaskoczony tym faktem Guzdek chwycił wójta za kołnierz. Wtedy to Ciuroń usiłując wyrwać się katowi, splunął mu w twarz i przeklinając go straszliwie zaczął





czekał pomocy od Cyganów, w chwili kiedy Niemcy walczy z całym światem. A oni jej mu nie udzielili. Powiedział im, że w tej sytuacji muszą się podporządkować jego woli, żeby mógł ich jak najszybciej i najsprawniej rozstrzelać. Powiedział im także, żeby nie stawiali oporu, bo on swój rozkaz wypełnić musi, a na każdego przeznaczona jest tylko jedna kula. Jeśli ktoś się będzie rzucał i nie zginie przy pierwszym wystrzale, wówczas on żywego wrzuci do dołka, bo nie może marnować naboju. Można sobie wyobrazić, co tam wtedy musiało się dziać, jaki straszliwy musiał podnieść się lament, płacz, kiedy usłyszano tę wyrocznię. Natychmiast też Guzdek przystąpił do wypełniania swojej zapowiedzi.. Najpierw kazał poprzynosić niemowlęta, które w pierwszej kolejności miały być zabite. Ale matki nie kwapiły się z oddawaniem katowi swoich pociech. Wówczas Guzdek zarządził żeby jego niemieccy pomocnicy przynosili kolejno niemowlęta. Ci posłuszni rozkazowi wyszarpywali z rąk matek dzieci i dostarczali je Guzdkowi, który chwyciwszy dziecko lewą ręką, podnosił do góry i strzelał w główkę, a potem rzucał na rosnący stale stos ciał. Ale ten stos dalej był żywy, dalej wiele dzieci ciężko zranionych dogorywało w straszliwych mękach. Guzdek jednak nie zwracał uwagi na to i jak powiedział, każdy dostawał tylko jedną kulę. Kiedy Guzdek uporał się z dziećmi, przyszła kolej na matki. Najpierw przyprowadzono kobiety z pierwszych trzech wozów. Te, nie mając innego wyjścia, ukłękły posłusznie rzędem. Guzdek podchodził do każdej z tyłu i strzelał w tył głowy. Kiedy parę dzieci wyrwało się z jednego z wozów i rozleciały się po cmentarzu, Guzdek wściekle uśmiercił je celnymi strzałami. Na trzecią turę poszły pozostałe matki z dziećmi i stare babunie. Wśród kobiet znalaz-

ła się także Cyganka Zula, będąca blisko rozwiązania, żona zabitego kapelmistrza Michała Kotiuka. Ukłękła godnie, a po otrzymaniu strzału w głowę, wyjęła zza pasa chusteczkę i zaczęła obcierać krew z twarzy, wtedy Guzdek wpakował jej cały magazynek w głowę. Potem już do leżącej na ziemi posłał kilka kul w brzuch. Jako ostatnią Guzdek rozstrzelał Marylę, żonę wójta Ciuronia. Wcześniej prosiła o to, żeby w zastępstwie wójta mogła być świadkiem całej tragedii do końca. Guzdek szanując ostatnie życzenie skazanego na śmierć, spełnił jej życzenie. Tak więc pozostawiono ją na wozie przy ciele zabitego męża, a tymczasem na egzekucję wprowadzano skutych mężczyzn. Ustawieni kar nie w jeden rząd, po każdym strzale padali głucho na ziemię. Wreszcie po zakończeniu rozstrzeliwania mężczyzn, Guzdek kazał przyprowadzić Marylę. Ona modłać się głośno, podobnie jak i wcześniej inni Cyganie, bowiem wszyscy byli ochrzczeni, wszyscy brali śluby w kościele, szła na śmierć z dumnie podniesioną głową. Jeszcze przed zejściem z wozu, prosiła furmana ażeby przeprosił wszystkich współmieszkańców Szczurowej, jeśli komuś Cyganie nieopatrznie wyrządzili krzywdę. Tak więc około południa egzekucja 93 Cyganów była zakończona. Na stosie trupów wiele ciał ruszało się, ale Guzdek nie pozwolił ich dobijać.

Teraz czym prędzej udał się na posterunek żeby rozprawić się z sześciu mieszanymi małżeństwami. Ale tam znowu czekała na niego Maria Piotrowska, a także wójt Gminy Sulma i granatowi policjanci współpracujący z AK. Wszyscy oni prosili Guzdkę żeby darował im życie, bo przecież oni nie mają nic wspólnego z Cyganami, prowadzą swoje

gospodarstwa i oddają kontyngenty. Guzdek przypomniał sobie Piotrowską, natychmiast skorzystał z jej zaproszenia i cały pokrowiony poszedł na ucztę do piwiarni Piotrowskich. Po uczcie Guzdek kazał zwołać miejscowych strażaków, zaprowadził ich na cmentarz i kazał im wybrać olbrzymi dół. Gdy dół był już gotowy, Guzdek kazał porzucić wszystkie ciała, potem posypać grubo wapnem a następnie ziemią. Kiedy strażacy uporali się z tym wszystkim, ziemia na świeżo usypanej mogile jeszcze przez dwa dni ruszała się. Mogiła przyjęła zwłoki 93 Cyganów ze stu trzydziestoosobowego osiedla. Ocalało 37 osób, które w tym czasie przebywały poza osiedlem. Z tego strasznego piekła uratowała się m.in. trójka dzieci. Jedną z nich była pięcioletnia dziewczynka Krysia Białoń. Była ona wnuczką jednego z najślawniejszych skrzypków, Michała Białonia, który za zarobione pieniądze w Ameryce zbudował murowany dom, tam właśnie, na końcu Szczurowej. Wyrwana z wozu przez swoją babcię, która była Polką uratowała jej życie.

Przez prawie pół wieku nie miałem pojęcia o losie Krysi Białoniówny. Dopiero po wielu latach dowiedziałem się, że mieszka ona niedaleko mnie, w Nowej Hucie. Poznałem wtedy panią Krystynę a także jej męża, pana Augustyna Gila, rodem z Nowego Targu. Pani Krystyna dopiero w wieku 17 lat znalazła swoje miejsce w Nowej Hucie. Tu otrzymała pracę, tu wyszła za mąż i osiedliła się na stałe. Państwa Gilów spotkałem w chwilę potem, już na obchodach 50-lecia zagłady Cyganów w Szczurowej. Właśnie tam, na miejscu zbrodni, na szczurowskim cmentarzu. Była tam wówczas pani Krystyna ze swoim mężem, wnuczką i całym gronem Romów. Wte-

dy dowiedziałem się, że pani Krystyna od wielu lat jeździ do Szczurowej żeby uczestniczyć we wspólnej mszy św. i składaniu kwiatów na mogile pomordowanych współbraci. Przy tych wszystkich spotkaniach nigdy nie miałem odwagi, aby zapytać ją o tamten straszny dzień. Wydawało mi się zawsze, że tym pytaniem zraniłbym jej duszę. Zawsze całując ją w rękę wyrażałem niemo współczucie i szacunek dla niej za tamte przeżycia. Wtedy ja tylko słyszałem odgłos morderczych strzałów kata do jej najbliższych, ona na to wszystko patrzyła i przeżywała straszliwy lęk. Wtedy też zawsze przypomina mi się hymn Romów opracowany muzycznie przez Cygana jugosłowiańskiego Żarko Jovanowica. Hymn ten po raz pierwszy odśpiewany został na Międzynarodowym Kongresie Cyganów w 1971 roku, kiedy to powołano międzynarodową organizację „Romani Union” i od tego czasu Cyganie przyjęli nazwę Romów. Przytaczam tylko dwie zwrotki:

*Miałem braci, miałem wielu bliskich
Przyszli Niemcy i zabili wszystkich.
Wszystkich razem, chłopców i dziewczęta,
Zabili także niemowlęta.*

*Dobry Boże uchył nieba bramy
Może ujrzę braci mych Cyganów.
Znow ich wezmę na wędrowną ze mną
Na spotkanie szczęśliwych Cyganów.*

Niezbym długo cieszył się życiem kat Powiśla Oberwachmeister SS Engelbert Guzdek. Zaledwie w półtora miesiąca później, w dniu 15 sierpnia 1943 roku, został zastrzelony przez granatowego policjanta Tadeusza Krasnodębskiego – członka Armii Krajowej ps. „Kostek”. Stało się to w czasie dożynek urządzonych w okolicy Otfinowa, kiedy Guzdek postanowił „uświecić” imprezę mordem trzech złapanych Ukraińców. Sam stał się ofiarą. Udało się także wytłumaczyć tarnowskiemu gestapo, że mógł to uczynić jeden z Ukraińców, który nie był należyście zrewidowany. Wtedy to nastąpiła wielka ulga i radość, że nikt więcej już nie zginie z jego ręki. Artykuł powstał na podstawie rozmowy z wieloletnim redaktorem „Głosu Nowej Huty” Marianem Oleksym.

**Na podstawie materiałów
Małopolskiej Fundacji Dom
Kombatanta RP Muzeum
Czynu Zbrojnego opracował
Marcin Pietrzyk**

» się z nim szarpać. Ale ten wyciągnawszy rewolwer strzelił mu prosto w twarz, potem już do leżącego na ziemi strzelił dwukrotnie, dobijając go. Wtedy to zerwał się straszliwy płacz i lament pozostałych Cyganów. Guzdek tymczasem wycierając ręce z krwi nakazał hitlerowcom zmuszanie Cyganów do wsiadania na furmanki. Kiedy żona wójta Ciuronia nie mogła oderwać się od ciała zabitego męża, dostała straszliwy cios kolbą rewolweru w głowę. Maryla była z rodziny chłopskiej i pochodziła z sąsiednich Niedzielisk. Wreszcie po dłuższym czasie ruszyła kawalkada wozów z Cyganami i ciałami wójta i dwóch zabitych Cyganów. Guzdek jechał bryczką na czele tej kawalkady. Po przejechaniu półtora kilometra zastąpiła drogę i rzuciła się pod nogi Guzdkowi Maria Piotrowska, właścicielka piwiarni, błagając go ażeby darował życie Pietrynie Rowińskiej i jej mężowi, tłumacząc, że ona prowadzi swoje gospodarstwo, oddaje kontyngenty itp. Zaskoczony tym faktem Guzdek zapytał kim jest Piotrowska. Kiedy usłyszał, że prowadzi piwiarnię, był pewny, że może spotkać go suta zapłata, że będzie czekać na niego wielkie żarcie. A ucztę były dla niego na pierwszym miejscu. Zgodził się więc na uwolnienie Rowińskich. W czasie tego zamieszania, z jednego wozu zbiegło troje małych dzieci. Także na postarunek policji udał się wójt gminy Bartłomiej Sulma, aby zawiadomić granatowego policjanta pilnującego sześć mieszanym rodzin, żeby ich nie dołączał do wiezionych Cyganów. Tymczasem Guzdek sam doglądał konwoju aby tylko jak najszybciej dojechać na cmentarz. Furmani, przerażeni tą tragedią raczyli się bimbrem, byle tylko jakoś zabić w sobie te straszliwe obrazy. Ta nie do opisanie rozpacz dzieci, matek, starców musiała uczynić swoje. Szczurowa wyglądała jak wymarła. Tylko szparami ze stodół, zza firanek, ze strychów, patrzyły dziesiątki par oczu bezsilnym wzrokiem. Nie najlepiej musieli się czuć i granatowi policjanci, a nawet Niemcy, którzy nie brali udziału w rozstrzeliwaniu Cyganów. Całą inicjatywę przejął na siebie Guzdek zaopatrzony w dwa rewolwery i całą masę zapasowych magazynków z amunicją.

Kiedy cały ten tragiczny tabor zjawił się na cmentarzu, Guzdek zaczął uspokajać wszystkich, twierdząc, że niechętnie przyjechał do Szczurowej żeby pozbawić życia Cyganów, ale taki jest rozkaz Hitlera, który daremnie wy-

PRZYSZŁOŚĆ FORTU 48A MISTRZEJOWICE – CZAS NA KONSULTACJE SPOŁECZNE

Mieszkańcy Mistrzejowic mogą wkrótce zdecydować o przyszłości Fortu 48a Mistrzejowice. W tegorocznym budżecie Gminy Miejskiej Kraków, dzięki poprawce zgłoszonej przez Radnego Miasta Krakowa Marka Hohenauera, zabezpieczono środki na wykonanie projektu adaptacji fortu do nowych funkcji. Jest to pierwszy krok do przywrócenia temu historycznemu obiektowi nowego życia.

Zgodnie z zasadami i z dobrą praktyką planowania inwestycji, zanim rozpoczną się prace projektowe, konieczne jest przeprowadzenie konsultacji społecznych. Celem tych działań jest wypracowanie funkcji fortu, które będą najlepiej odpowiadały na potrzeby mieszkańców.

W związku z tym Zarząd Budynków Komunalnych zorganizował spotkanie online, w którym uczestniczyli przedstawiciele Rady Dzielnic XV Mistrzejowice: Konrad Maciejowski i Tomasz Szmyd, a także Radny Miasta Krakowa Marek Hohenaauer. Podczas rozmów omówiono możliwości oraz wstępny harmonogram konsultacji społecznych dotyczących zagospodarowania Fortu 48a.

Ustalono, że pierwsze spotkanie robocze w temacie Fortu 48a odbędzie się na przełomie marca i kwietnia br., co będzie oficjalnym

początkiem procesu konsultacyjnego. Wszystkich mieszkańców Dzielnic XV zachęcamy do udziału – Państwa opinie będą kluczowe dla przyszłego kształtu tej przestrzeni.

Wstępne pomysły na adaptację obiektu przedstawił już Radny Dzielnic Tomasz Szmyd. Propozycja obejmuje stworzenie w formie kawiarni i harcówki, połączonych z izbą pamięci oraz muzeum. Istotnym elementem koncepcji jest również zaangażowanie fundacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami, co nadałoby inwestycji dodatkowy, społeczny wymiar.

Szczegóły dotyczące terminów i form konsultacji będą podawane na bieżąco. Zachęcamy do aktywnego uczestnictwa – to doskonała okazja, by mieć realny wpływ na rozwój naszej dzielnicy i przyszłość jednego z jej najważniejszych historycznych obiektów.

Mieszkańcy Mistrzejowic mogą wkrótce zdecydować o przyszłości Fortu 48a Mistrzejowice. W tegorocznym budżecie Gminy Miejskiej Kraków, dzięki poprawce zgłoszonej przez Radnego Miasta Krakowa Marka Hohenauera, zabezpieczono środki na wykonanie projektu adaptacji fortu do nowych funkcji. Jest to pierwszy krok do przywrócenia temu historycznemu obiektowi nowego życia.



Zgodnie z zasadami i z dobrą praktyką planowania inwestycji, zanim rozpoczną się prace projektowe, konieczne jest przeprowadzenie konsultacji społecznych. Celem tych działań jest wypracowanie funkcji fortu, które będą najlepiej odpowiadały na potrzeby mieszkańców.

W związku z tym Zarząd Budynków Komunalnych zorganizował spotkanie online, w którym uczestniczyli przedstawiciele Rady Dzielnic XV Mistrzejowice: Konrad Maciejowski i Tomasz Szmyd, a także Radny Miasta Krakowa Marek Hohenaauer. Podczas

rozmów omówiono możliwości oraz wstępny harmonogram konsultacji społecznych dotyczących zagospodarowania Fortu 48a.

Ustalono, że pierwsze spotkanie robocze w temacie Fortu 48a odbędzie się na przełomie marca i kwietnia br., co będzie oficjalnym początkiem procesu konsultacyjnego. Wszystkich mieszkańców Dzielnic XV zachęcamy do udziału – Państwa opinie będą kluczowe dla przyszłego kształtu tej przestrzeni.

Wstępne pomysły na adaptację obiektu przedstawił już Radny Dzielnic Tomasz Szmyd. Pro-

pozycja obejmuje stworzenie w formie kawiarni i harcówki, połączonych z izbą pamięci oraz muzeum. Istotnym elementem koncepcji jest również zaangażowanie fundacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami, co nadałoby inwestycji dodatkowy, społeczny wymiar.

Szczegóły dotyczące terminów i form konsultacji będą podawane na bieżąco. Zachęcamy do aktywnego uczestnictwa – to doskonała okazja, by mieć realny wpływ na rozwój naszej dzielnicy i przyszłość jednego z jej najważniejszych historycznych obiektów.

MISTRZEJOWICE NA PODIUM! II MIEJSCE W I TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR RAD DZIELNIC

I Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Rad Dzielnic, zgromadził przedstawicieli siedmiu krakowskich dzielnic. Była to wyjątkowa okazja do sportowej rywalizacji, ale także do integracji radnych i mieszkańców różnych części miasta.

Dzielnica XV Mistrzejowice była reprezentowana przez Grzegorza Gila, Monikę Dziugan oraz Tomasza Szmyda. Nasi zawodnicy pokazali prawdziwego ducha sportowej walki, determinację i umiejętności, dzięki czemu Mistrzejowice zajęły wysokie, drugie miejsce w turnieju!

Nie było to jednak łatwe zadanie – poziom rywalizacji był bardzo wysoki, a ostateczne starcie z Dzielnicą XIV dostarczyło wielu emocji. Należy podkreślić, że zwycięska drużyna mogła liczyć na wsparcie Radnej Jolanty

Szatko, wielokrotnej mistrzyni Polski w tenisie stołowym. Rywalizacja z tak doświadczonym przeciwnikiem była dla naszych radnych nie tylko wyzwaniem, ale także doskonałą okazją do nauki i wymiany doświadczeń. Radni Dzielnic XV zgodnie podkreślają, że chętnie wezmą udział w kolejnych edycjach turnieju, a być może Mistrzejowice będą miały okazję zorganizować kolejne zawody na swoim terenie.

To była świetna okazja do integracji i pokazania, że sport może łączyć ludzi, niezależnie od dzielnicy, którą reprezentujemy. Wszyscy graliśmy z pełnym zaangażowaniem, a drugie miejsce to dla nas ogromny sukces. Gratulujemy Dzielnic XIV i dziękujemy za sportową rywalizację wszystkim uczestnikom.

Grzegorz Guśtak



„NA PRÓŻNO ŻYJE TEN, KTO NIKOMU NIE POMAGA” – KONCERT CHARYTATYWNY W XI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM



W dniu 21 lutego 2025 roku w budynku XI Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Krakowie odbył się po raz kolejny koncert charytatywny na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Impreza już na stałe weszła do kalendarza działań charytatywnych szkoły i od wielu lat cieszy się dużą popularnością. Jego tegoroczna, już siódma edycja, należała jednak do wyjątkowych.

Podobnie jak w latach poprzednich organizatorem koncertu charytatywnego był Samorząd Uczniowski wraz z opiekunami.

W tym roku na scenie obok uczniów XI Liceum zobaczyliśmy wyjątkowego gościa, naszego absolwenta, aktora Sławomira Zapalę, czyli powszechnie znanego artystę Sławomira. Koncert poprowadzili: prof. Jan Walas oraz uczennica klasy 3b – Oliwia Kwiecień.

Wśród zaproszonych gości pojawili się m.in. przedstawiciele Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, Radna Miasta Krakowa Bogumiła Drabik, Zastępca Przewodniczącego Rady Dzielnicy XVIII – Józef Szuba, przedstawiciele grona pedagogicznego, administracji szkoły oraz uczniowie, rodzice, absolwenci i sympatycy Jedenastki.

Magiczny wieczór rozpoczęła Dyrektorka XI Liceum Danuta Bigaj, która oficjalnie powitała przybyłych gości, podziękowała organizatorom za wspaniałą pracę i zaangażowanie oraz życzyła wszystkim zebranym wspaniałych wrażeń podczas koncertu.

Jako pierwsza na scenie zaprezentowała się Ania z 4c, która zaśpiewała piosenkę Adele pod tytułem „Someone like you”. Przejmujący utwór wzruszył publiczność, wykonawczyni została nagrodzona ogromnymi brawami. Z kolei Nikodem z 3f zaskoczył zgroma-

dzanych widzów wyborem repertuaru. Młody artysta zaśpiewał utwór „Il Lamento della Ninfa” autorstwa Claudio Monteverdiego, pochodzący z jego Ósmej Księgi Madrygałów, wydanej w 1638 roku. Melodia skomponowana w stylu lamentu, czyli ekspresyjnej, melancholijnej formy wokalne, okazała się niemałym wyzwaniem dla wykonawcy i publiczności.

Inne klimaty zaproponował widzowi Przemek z 3c, który zagrał na gitarze utwór wykonywany przez Antonio Banderasa i zespół Los Lobos w słynnym filmie „Desperado” z 1995 roku.

W refleksyjnej zakątku muzyki ponownie przeniosła widzów Zosia z 3b. W piosence „Co się śni niewidomym” wokalistka oczarowała słuchaczy wspaniałym głosem. Serca publiczności otworzyła recytacja wiersza Zbigniewa Herberta „Dom” w wykonaniu Sofii z klasy 1e. Dom to symbol spokoju, dobra, bezpieczeństwa, miłości. I takie też jest zadanie Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci w Krakowie. Bo przecież dom jest wszędzie tam, gdzie kochające serce.

Widzowie nagrodzili gromkimi brawami debiutującą na scenie pierwszoklasistkę – Blankę z 1b. Przejmujące wykonanie utworu „Aniołom szepnij to”, autorstwa znanej polskiej artystki Sanah, zachwyciło uczestników koncertu. Tuż przed przerwą Zosia z 3f zaśpiewała piękny a zarazem bardzo trudny utwór „Aleja Gwiazd” z repertuaru Zdzisławy Sośnickiej.

W drugiej części imprezy znakomitą atmosferę zbudowało emocjonalne wykonanie piosenki „Remedy”. Zosia z 3f piosenką Adele nawiązała bardzo dobry kontakt z publicznością, a gorącą atmosferę potrzynał kolejny występ – Gabrysia z klasy 3f. Gabrysia w doskonałym stylu zaprezentowała się w

utworze Dolly Parton pod tytułem „Jolene”.

Po popisach wokalnych koleżanek i kolegi, Amelia z 3e zagrała dwa utwory na saksofonie: „All of me” z repertuaru Johna Legendy oraz emocjonalną balladę Lady Gagi z filmu „A Star Is Born” pod tytułem „Always remember us this way”. Saksofonistka została entuzjastycznie przyjęta przez słuchaczy. Nie mniejsze emocje zapewniła Wiktoria z 3a piosenką „Kiedy jesteś tu” – polską wersję utworu „I See the Light” z filmu animowanego „Zaplątani” („Tangled”).

W dalszej części koncertu pojawił się wspaniały duet dwóch Zoś – uczennic klas trzecich. Dziewczyny zaśpiewały radosną piosenkę zespołu McGustara „Po prostu kochaj”. Piękne, ekstatyczne i bardzo ożywcze wykonanie utworu porwało całą salę. Zgromadzona publiczność nie tylko tańczyła, klaskała, ale ochoczo śpiewała refren: „Po prostu kochaj mnie, daj mi swe serce. Mało mi, ciągle chcę więcej”.

Po występie duetu wydawało się, że emocje opadną – nic bardziej mylnego. Kolejna grupa jeszcze bardziej podwyższyła temperaturę na sali. Na scenie pokazały się gwiazdy koncertu – wspaniała piątka wykonawczyń we wspólnej piosence zespołu Enej pod tytułem „Skrzydlate ręce”. Utwór, który niesie ze sobą przekaz o marzeniach, wolności, poszukiwaniu swojego miejsca i trudach życia, ponownie rozgrzał widzów koncertu.

Tuż przed finałem nastąpiło mocniejsze uderzenie, bowiem przed widzami zaprezentował się zespół XILO Band w składzie: Bernard, Rafał, Paweł i Maciek z klasy 3b i 3c. Chłopaki zagrali kultowe „Smells like teen spirit” Nirvany oraz „For Whom the Bell Tolls” zespołu Metallica, który został

zainspirowany powieścią Ernesta Hemingwaya o tym samym tytule. Wielkim finałem koncertu stał się występ Sławomira. Wspólne wykonanie przeboju „Miłość w Zakopanem” było najbardziej oczekiwany punktem w programie wydarzenia. Uczniowie u boku Sławomira czuli się swobodnie, razem śpiewając szybko złapali kontakt z publicznością, która żywiołowo reagowała na to, co działo się na scenie. Cała sala tańczyła, bawiła się i śpiewała. Humor dopisywał wszystkim obecnym, którym szybko zleciały dwie godziny imprezy.

Koncert, jak co roku, okazał się wielkim sukcesem, a społeczność Jedenastki po raz kolejny udowodniła, że nie jest obojętna na ludzkie cierpienie. Piątkowy wieczór w XI Liceum przypominał o tym, że pomaganie jest czymś, co

może łączyć ludzi z różnych pokoleń. Atmosfera podczas koncertu charytatywnego była naprawdę wyjątkowa. Utalentowani artyści naszego liceum, zarówno ci młodzi, jak i ci z większym doświadczeniem, stworzyli niezapomniane i poruszające momenty.

Bardzo dziękujemy wszystkim uczestnikom za to, że stali się częścią wydarzenia, jakim był VII Koncert Charytatywny na rzecz Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci w Krakowie.

To był niezwykle wieczór pełen magii, wzruszeń i radości! Razem możemy więcej! Serdeczne podziękowania dla organizatorów imprezy, występujących oraz wszystkich uczestników.

Dziękujemy Wam i zapraszamy za rok do naszego liceum na kolejny niezapomniany chwile i emocje.

Michał Luberda



Z NOTESU KIBICA

8.03 (sobota) – godz. 13, piłkarska Centralna Liga Trampkarzy U-15 – grupa D: Hutnik –Sandecja Nowy Sącz
8.03 (sb) – godz. 17, I Liga Małopolska siatkarek: Sparta – Pogoń Proszowice (hala ZSOS 2, os. Teatralne 35)
9.03 (sobota) – godz. 12.30, piłkarska Centralna Liga Trampkarzy U-15 – grupa D: Puszcza Niepołomice – Garbarnia Kraków

Z PIŁKARSKICH BOISK

Centralna Liga Juniorów U-17, grupa wschodnia. Wisła Płock – Hutnik 3-3 (2-3): Rzepka 2, Lepak. Na czele tabeli znajduje się Legia Warszawa – 45 pkt. Hutnicy zajmują szóstą lokatę – 32 pkt. Teraz pojedą do Widzewa Łódź. (dan)

SPOD SIATKI

1/8 Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych. Rywalizacja jednej z grup odbyła się w hali ZSOS 2 na os. Teatralnym. Nowohucka Sparta pokonała UKS Dębowiec 3-0 (25-19, 25-11, 25-15) i LKPS Lublin 3-0 (25-12, 25-12, 27-25), zapewniając sobie awans do ćwierćfinału mistrzostw. W ostatnim meczu Lublin – Dębowiec 3-0.
1/8 Mistrzostw Polski Juniorek Młodszych. Również zmagania dziewcząt odbywały się w nowohuckiej hali. Wyniki: Sparta – Developres Rzeszów 3-0 (25-10, 25-16, 25-22), Sparta – Wybicki Kielce 3-0 (25-18, 25-22, 25-11), Sparta – Jagiellończyk Biała Podlaska 3-0 (25-12. 25-17, 26-24), Wybicki – Jagiellończyk 0-3, Developres – Jagiellończyk 0-3, Wybicki – Developres 3-0, Awans Sparta i ekipa z Białej Podlaskiej.
I Liga Małopolska kobiet. Sparta – Pogoń Proszowice 3-1 (25-14, 25-12, 25-27, 25-14), Sandecja Nowy Sącz – Sparta 3-0 (25-23, 25-19). Siatkarki z Nowej Huty mecz z Pogonią zaczęły o godz. 19.30, a nazajutrz o godz. 11, co miało wpływ na grę . Prowadzi MOS Wieliczka – 20 pkt, 5. Sparta – 13 pkt.
I Liga Małopolska mężczyzn. Hutnik – Dalin Myślenice 3-0 (27-25, 25-20, 25-21). Do rozegrania części zasadniczej sezonu pozostała kolejka. Prowadzi Volley Podgrodzie – 29 pkt, za którym plasują się hutnicy – 27 pkt i te drużyny są najbliższe awansu do baraży. (dan)

DOBRY POCZĄTEK HUTNIKÓW

HUTNIK – SKRA CZĘSTOCHOWA 3-1 (1-0)
1-0 – Głogowski (23. karny), 2-0 – Semik (47), 3-0 – Wilak (64), 3-1 – Garcia (85).
HUTNIK: Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski – Głogowski, Tarasovs, Daniel Hoyo-Kowalski, Jania – Słomka (89. Zięba), Urbańczyk, Semik (89. Motrycz), Bełycz (70. Szablowski), Wilak (77. Soprych) – Sowiński (77. Kuzimski).
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola). Żółte kartki: Daniel Hoyo-Kowalski – Majewski, Szywacz, Leśniak-Paduch. Widzów: 800.

Skra kilka dni wcześniej odzyskała licencję, ale nie z uwagi na jej kłopoty hutnicy byli faworytami. Są wyżej w tabeli, byli gospodarzami i wygrali z nią wszystkie spotkania ligowe. Mimo to ostrożnie podchodzono do tego występu, bo w Hutniku doszło do paru ważnych zmian, a po wyjściu na rozgrzewkę okazało się, że jest ich więcej niż się spodziewano. W bramce zabrakło Doriana Frątczaka, w polu było dwóch debutantów. Gospodarze jednak lepiej się pre-

zentowali – poza ostatnim kwadransem – choć przyjezdni nie bali się grać otwarcie i starali się zagrozić, ale popełnili za dużo błędów w obronie. Tak było w 23 min, gdy sfaulowany został dryblujący Mateusz Sowiński. Chwilę później zamieszał nimi 16-letni debutant, Ksawery Semik, ale nikt za nim nie podążył. Semik nieraz pokazał, że warto na niego stawiać i zdobył przy tym gola. Podobnie jak drugi debutant, Filip Wilak, który przełobował bramkarza z ponad trzydziestu metrów.
Za ten występ krakowianom należą się pochwały, ale trener Maciej

Musiał studził nastroje. – Była jakaś niewiadoma. Nasza kadra jest odmłodzona i niezbyt liczna. Za jakiś czas okaże się, że nie wszyscy doświadczeni będą mogli grać, bo będą kartki, kontuzje, a już dwóch, Łukasza Kędziore i Marcela Górskiego, czekają operacje. Walka o baraże jest zbyt ambitnym celem. Liderem II ligi jest Pogoń Grodzisk Maz. – 49 pkt. 5. Hutnik – 32 pkt. W niedzielę, 9 marca, powinni zagrać w Puławach z Wisłą. Nie wiadomo jednak, czy dojdzie do meczu, bo ta drużyna nie ma licencji.

(dan)

PRZEGRANY POWRÓT DO DOMU

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – MOTOR LUBLIN 0-1 (0-1)
0-1 – Najemski (29).
PUSZCZA: Komar – Craciun, Jakuba, Szymonowicz, Mroziński (51. Klimek) – Żukow (46. K. Stępień, 60. M. Stępień), Serafin (90. Kidrić), Atanasow, Błagać (61. Kosidis), Abramowicz – Barkowski.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole). Żółte kartki: Abramowicz, Żukow, Mroziński, Craciun, Szymonowicz – Najemski, Matthys, Scalet, Bartosz, Mraz; czerwona kartka: Szymonowicz (90+7. druga żółta). Widzów: 2000.

Piłkarze z Niepołomic drugi sezon występują w ekstraklasie, ale dopiero rozegrali pierwszy mecz na swoim stadionie. Trzeba było go bowiem przystosować do warunków licencyjnych, dlatego występowali na obiekcie Cracovii, choć i tak jeszcze nie wszystkie spełnia-

ją. Prace mają jednak trwać. Mecz z Motorem wywołał spore zainteresowanie, bilety wyprzedano błyskawicznie i na trybunach było tłoczno. Kibice liczyli na zwycięstwo, gdyż sytuacja ich drużyny jest zła i punkty są bardzo potrzebne. Niestety, nie doczekali

się zwycięstwa. Już od pierwszych akcji widać było, że będzie trudno. Gospodarze odczuwali trudy pucharowego meczu, który rozegrali w czwartek. Zawodnicy Motoru byli szybsi i łatwo dostawali się w pobliże „szesnastki” miejscowych (Puszcza jednak wybiegała więcej kilometrów niż przeciwnicy). I na złe skutki nie trzeba było długo czekać. W 29 min nikt nie podążył do Arkadiusza Najemskiego, który z kilku metrów posłał piłkę do siatki. Okazji do zmiany wyniku było jeszcze kilka, więcej mieli goście, ale bramka nie padła. Spotkanie zakończyło się skanda-

„ŻUBRY” BLISKO NARODOWEGO

POLONIA WARSZAWA – PUSZCZA 1-2 (0-0, 1-1)
1-0 – Koton (49), 1-1 – Barkowski (63), 1-2 – Szymonowicz (108).
PUSZCZA: Perchel – Craciun, Jakuba, Szymonowicz, Mroziński (55. Cholewiak) – M. Stępień (59. Klimek, 119. Sołowiej), K. Stępień (55. Błagać), Atanasov, Serafin (55. Żukow), Abramowicz – Barkowski.
Sędziował: Paweł Malec (Łódź). Żółte kartki: M. Stępień, Jakuba, Craciun. Cholewiak, Błagać. Widzów 1000.

Piłkarze z Niepołomic od daw-

na dobrze spisują się w Pucharze Polski, jeszcze od występów w II lidze. Gościli niejedną drużynę z ekstraklasy, niektóre z nich eliminując. Teraz są na najwyższym poziomie w kraju i to oni byli faworytami w Warszawie, choć Polonia dobrze gra w tym sezonie I ligi. Musieli jednak się napracować, aby dostać się do półfinału, dzięki czemu 2 kwietnia podejmą Pogoń Szczecin (w drugiej parze Ruch Chorzów – Legia Warszawa). I staną przed szansą na finał, 2 maja na Stadionie Narodowym.

(dan)

NIC ICH NIE URATUJE

KARPATY KROSNO – SPARTA 3-0 (25-12, 25-13, 25-15)
SPARTA: Kopeć, Kijowski, Grzywacz, Chrabota, Żak, Cichowski – Nowak (libero), Rutkowski, Stępień.

Gęściej zrobiło się w czołówce grupy czwartej II ligi. Prowadzący MKS Andrychów niespodziewanie stracił punkty i ma ich 46. Tyle samo Volley Strzelce Opolskie, a trzecia Avia Sędziszów Młp. – 45 pkt. Karpaty są czwarte – 41 pkt. Wszystkie te drużyny zapewniły sobie udział w play-off. Miejsc już

w nim nie ma. Dwie najlepsze wezmą potem udział w barażach o I ligę. Siatkarze Sparty niezmiennie są ostatni – 3 pkt i nic ich nie uratuje przed spadkiem. Ten występ w Krośnie – po kilku tygodniach w składzie pojawił się kurujący Dominik Chrabota – wyglądał podobnie w każdej partii. Na początku starali się dotrzymać kroku – najdłużej w ostatnim starciu – parę razy był nawet remis, po czym Karpaty odskakiwały i było po grze.

(dan)

MĘCZYLI SIĘ Z OSTATNIMI

MOSIR BOCHNIA – HUTNIK 30-32 (16-18)
HUTNIK: Pęgielski, D. Mastalerz – Dzierwa 2, Łuba, Kozioł 3, Przała, Sobczyk 2, Gubała 2, Jagielak, Krzysztof 13, Trawnicky 1, Słowiński 5, Cegła 2, Dziedzic, Pabian, Karwala 2.
Szczypiorniści z Bochni są ostatni w tabeli, ale dzielnie przeciwstawiali się hutnikom. Przez kwadrans to oni najczęściej prowadzili. Krakowianie po raz uzyskali przewagę w 17 min po rzucie Bartłomieja Krzysztofa (było 10-9 dla nich). Mimo to musieli cały czas grać uważnie, gdyż gospodarze nie odpuszczali. Dopiero po przerwie udało im się uzyskać cztery bramki zapasu. Niedługo się nim cieszyli, bo po minucie mieli tylko jedną. W 50 min miejscowi do-

prowadzili do remisu 26-26, ale było to ich ostatnie tchnienie. W Hutniku w tym okresie dobrze spisywali się Krzysztof Gubała i Wojciech Słowiński. Po ich akcjach zrobiło się 32-29 i zwycięstwo gości zostało wtedy przesądzone.
Z tygodnia na tydzień zamieszanie w czwartej grupy II ligi jest coraz większe. Są zespoły, które mają do rozegrania cztery zaległe spotkania. Prowadzi Wybicki Kielce – 33 pkt. Hutnik, na razie jest jednym z grających zgodnie z terminarzem, wskoczył na czwarte miejsce – 27 pkt. Lider powinien przyjechać na Suche Stawy 15 marca, ale wiele wskazuje, że ten mecz zostanie przełożony.

(dan)

ZMAGANIA MŁODYCH W SZCZYPIORNIAKU

Rozpoczęły się mistrzostwa Polski w piłce ręcznej juniorów młodszych. W turnieju, który rozegrany został w Ostrowcu Świętokrzyskim wzięła udział drużyna nowohuckiego Kusego.
Występy zaczęły od wysokiej wygranej 47-25 (28-12) nad Stalą Mielec. Najcelniej rzucali Jakub Moryto 9 i Adam Pleszyński 9. W kolejnym spotkaniu krakowianie pokonali KSZO Ostrowiec Św. 44-24 (22-12): Sebastian Wysocki 12, Szymon Jarosz 7, Jakub Kalata 7. Na koniec turnieju zwyciężyli z Górnikiem Zabrze 44-34 (22-15): Jarosz 8, Wysocki 8. W pozostałych meczach: KSZO – Górnik 29-28 (17-14), Górnik – Stal 30-23 (16-13), KSZO – Stal 47-29 (18-15). Pierwsze miejsce zajął Kusy, a wraz z nim awans do 1/8 MP wywalczył Górnik. Ten turniej rozegrany zostanie na początku kwietnia w Nowej Hucie, w hali SP 91 (os. Handlowe 4).

Z kolei juniorki młodsze Kusego wystąpiły w turnieju w Zabrzu. Na początek pokonały Handball Rzeszów 31-24 (15-11): Maja Pędziwiatr 14, Maria Wróbel 5. Nazajutrz jednak uległy Pogoni Zabrze 30-22 (12-12): Pędziwiatr 15, Wróbel 3. Niestety, w ostatnim spotkaniu przegrały z Zagłębiem Lubin 22-31 (8-15) – Pędziwiatr 15 – i nie uzyskały awansu do 1/8 MP. Z jedną zawodniczką trudno coś osiągnąć. Inne mecze: Pogoń – Zagłębie 30-21 (17-9), Zagłębie – Handball 29-15 (17-5), Pogoń – Handball 44-15 (24-7). Promocję wywalczyły zespoły z Zabrza i Lubina.
W dniach 7-9 marca rozegrane zostaną turnieje 1/8 mistrzostw Polski w piłce ręcznej juniorów. Wśród rywalizujących drużyn znajduje się również Kusy. Szczypiorniści z os. Handlowego wezmą udział w zawodach w Oławie. Zagrają też Moto-Jelcz Oława, MTS Kwidzyn, Piotrkowianin Piotrków Tryb. (dan)

O. BENIGNUS. WSPOMNIENIE...

Opieka nad sklepikiem..., pielgrzymki, świadectwa wiary..., „Krzyż naszą ucieczką”, stare buty, misje na Białorusi, dolary dla Polaków w Kazachstanie, pomoc dzieciom romskim...

Pamięć ludzka jest ulotna, dlatego lepiej coś zapisać. Przyznam, że nie jestem archiwistą i kronikarzem klasztornym ani parafialnym, nie mam dostępu do kronik klasztornych, aby datami i faktami ściśle operować, ale coś pamiętam z czasów, kiedy w klasztorze w Mogile był o. Benignus. I, tak na gorąco, chciałbym coś napisać ...

Bardzo ukochał to miejsce, Mogiłę, ze względu na cudowny wizerunek Ukrzyżowanego. Kochał to miejsce i zawsze w swoich modlitwach wspomnieniach, litaniiach i pośród pielgrzymów rozrzucał kult Cudownego Pana Jezusa w Mogile i Jego Matki Bolesnej.

Opieka nad sklepikiem...

Bardzo przyczynił się do uczynienia w Mogile, na wzór Kalwarii, miejsca kultu Krzyża Świętego, do którego przybywali i nadal licznie przybywają pielgrzymi z całej Polski. Dbał o nich duchowo i materialnie. W czasie kiedy prowadził kiosk, sklepik klasztorny, razem z nim drukowałem w zaprzyjaźnionych drukarniach i punktach off-setowych rozliczne litanie, nowenny, modlitwy, opisy kościelne itd. Wszystko w tajemnicy przed władzami, bo czasy to były okropne. Epoka Gierka i wszechobecny tzw. socjalizm. Wszystko było robione w podziemiu. Oficjalnie było to niemożliwe. Zarówno drukarze jak i my ryzykowaliśmy wiele. Zawsze druki te były dostarczane w tzw. wersji roboczej. Dopiero potem, w klasztorze (czasami duże nakłady poszczególnych wydawnictw) były przez o. Benignusa obrabiane, zginane, rozcinane, łączone i zszywane zszywaczami. Wszystko to robione było ręcznie, dlatego jakosć tego wszystkiego nie zawsze była najwyższa. Ale wszystko było efektem misternej „benedyktynskiej cierpliwości” Mnicha z Mogiły. Dzięki niemu pielgrzymi w sanktuarium w Mogile, w kiosku przyklasztornym, mieli zawsze aktualne litanie, modlitwy, pieśni, rozważania... Wszystko na czasie dla siebie i do pobrania. Często rozdawał te materiały bezpłatnie. Wszystko to robił, jak to sam określał, „na chwałę Bożą”. Nigdy się nie uskarżał i nie narzekał.

Nawet przyklasztorne stare toalety, które znajdowały się na podwórzu klasztornym (a zawsze były brudne, w stanie nie do opisanego) on czyścił. Sam brał ryżową szcztotę i kawałek kija lub motyki czy łopaty... Czyścił, drapał, sflukiwał. A wtedy, w PRL-u, nie było „Domestosu” ani „Cillita”. Był tylko pumeks, czarny szlauft, zimna woda i chlor, że aż w oczy szczypało. Ale jak mówił: „Jak to? Co powiedzą pielgrzymi, którzy jutro na modlitwy, czuwania nocne przyjadą? Co oni o nas pomyślą”. Zorganizował dla nich punkt z gorącą herbatą i nie zawsze świeżą (bo innych nie było) drożdżówką. Ale oni, przyjezdni, bardzo to sobie cenili. Był przez pielgrzymów kochany, bardzo szanowany i poważany. Szalenie skromny.

Drogi Krzyżowe (czynił o nie starania), które prowadziły gromadziły na ogrodzie przyklasztornym tłumy pątników. Zawsze odprawiał je z pietyzmem, modląc się swoimi słowami, dzieląc się swoimi przemyśleniami. Takich nabożeństw w

Mogile już nie będzie.

Kolejnym fragmentem Jego życia są pielgrzymki które organizował i w nich uczestniczył.

Pielgrzymki, świadectwa wiary...

W 1972 roku poprowadził pierwszą pielgrzymkę z Mogiły do Częstochowy i z powrotem!!! Ta pielgrzymka była wtedy i pozostała ewenementem w Polsce do dziś, gdyż jako jedyna w całym kraju wyruszyła na Jasną Górę i wracała z powrotem pieszo. Ta pielgrzymka miała 13 swoich wymarszów i powrotów (do 1984 roku).

Wtedy to odkryłem stary dąb na trasie pierwszej pielgrzymki. Było to miejsce gdzie pielgrzymi pod wodzą o. Benignusa zabłądzili, a on na znak poprawnego rozpoznania znaków bożych (żarliwa modlitwa) przypiął starą zardzewiałą pinezką obrazek Mogińskiego Pana Jezusa do kory tego starego dębu na wys.



około 2,5 m, na znak aby tędy iść drugim razem. Potem ten las spłonął, ale... ten dąb, stare drzewo, ogromne w swojej objętości, z tym obrazkiem Pana Jezusa został nieknięty przez żywioł! Pisałem o tym onegdaj w „Mogińskim Krzyżu”. Potem przekazał kierowanie pielgrzymką o. Ireneuszowi. Trafiła ona w godne ręce następcy, gdyż uczeń Ireneusz okazał się pilnym i posłusznym jego następcą.

„Krzyż naszą ucieczką”

Ostatnio miałem w ręce modlitewnik „Krzyż naszą ucieczką”. Wydał się czwarte. Wydał się już pięć. Modlitewnik ten zawsze był uzupełniany o nowe pozycje, modlitwy, litanie itp. Zadałem sobie trudu i policzyłem ile jest pieśni w tym modlitewniku. Otóż naliczyłem, że samych tylko pieśni kościelnych jest... 340. Z różnych stron kraju. Ponieważ dużo sam, bądź z pielgrzymami, podróżował po kraju. Często te pieśni nagrywał, potem drukował, zbierał i alfabetycznie układał

w całość, w celu przygotowania do nowego wydania. Tak powiększał się ten modlitewnik mogiński. Ale zawsze uważał, że jego autorem jest inny cysters, Franciszek Uryga. Modlitewnik ten był i jest znany w Polsce jako najbardziej treściwa książka do modlitwy dla pielgrzymów. Nigdy nie stał przed autorem tego modlitewnika. Pierwszy nakład wydał cysters Franciszek Uryga w roku 1910. Ale już kolejne wydania i ich bogate uzupełniania dopisywał o. Benignus.

Modlitewnik ten znany jest w Polsce. Kiedyś pochylałem się w jakimś kościele w Polsce, że jestem z Mogiły, a tu ksiądz ku mojemu zaskoczeniu mówi: „To tam u was jest jakiś zakonnik co taką dobrą książkę do modlitwy wydał?”. „Wie pan”, mówi dalej „jak cokolwiek nowego poszukuję lub mi czegoś brakuje, to sięgam po „Krzyż naszą ucieczką”. Tam jest wszystko”. Ależ ci cystersi

Polaków, katolików na Białorusi. Uzyskał niezbędne zgody od opata i pojechał. Był tam długi czas (można to w archiwach zakonu sprawdzić). Pojechał w takich swoich półbutach, które miał z resztą jedyne jakie wówczas posiadał. Takie to były stare „przechodzone trepy” a nie półbuty. Za duże do jego stopy o trzy numery. Ale te buty służyły mu jako narzędzie przemytu na Białoruś medalików, krzyżyków i obrazków Cudownego Pana Jezusa oraz innej drobnicy katolickiej. Nawet straż graniczna w Grodnie nie przypuszczała z jakim „przemynikiem” miała do czynienia. Swoją skromnością nie wzbudzał podejrzeń. Taki „proceder” trwał kilka lat. Do dziś dnia są ślady jego ewangelizowania ludności w okolicach Grodna. Podczas organizowania przyjazdu rodaków do Polski z Kazachstanu organizowanych przez Polską Akcję Humanitarną w 1998 roku przyjmowaliśmy kilka osób u nas w domu. Gdy dowiedział się o tym o. Benignus, to zorganizował osobną kolędę, wizytę duszpasterską w naszym domu – po to, żeby pokazać tym ludziom polskie tradycje związane ze Świętami Bożego Narodzenia. Przyszedł do nas specjalnie, pomimo tego, że po naszym osiedlu nie chodził. Powiedział wówczas: „Dobrych rzeczy nigdy nie jest za dużo, a dobry przykład niech idzie do Polaków, do dalekiego Kazachstanu jako świadectwo prawdy o Nowonarodzonym”. Potem przygotował dla nich skromne prezenty, aby podzielił się tym w Kazachstanie. Wręczył im te z kilkaset dolarów z przesłaniem aby „dobrze na granicy schować i w domu dobrze spożytkować oraz z innymi się dzielić” (przy tych słowach, pogroził swoim lekko zakrzywionym palcem wskazującym). Przyznam, że mnie wtedy tymi dolarami zaskoczył (on, który nigdy nie przywiązywał wartości do rzeczy doczesnych, a do pieniędzy szczególnie). Chyba dlatego w pewnym okresie społeczność mogińskiego konwentu zrobiła go najbardziej zaufanym księgowym w klasztorze.

Pomoc ubogim...

Troszczył się o ludzi biednych – zarówno biednych duchem jak i tych zwyczajnie biednych, biednych materialnie. Często wynosił z kuchni jedzenie dla zebranych pod kościołem. Razem z o. Czesławem chodzili do społeczności Romskiej z jedzeniem, ubraniami, zabawkami i dobrą nowiną Słowa Bożego. Nie każdy podejmowałby się takich rzeczy w tamtych czasach. A oni założyli duszpasterstwo romskie w mogińskiej naszej parafii. Jeden raz w miesiącu odbywała się msza święta w kościele św. Bartłomieja dla tej społeczności. Oryginalne to były spotkania. Pierwszą mszę romską odprawił dla nich o. Bernard Koprowski (rok można sprawdzić w archiwach, mam zdjęcia). W pewnym okresie funkcjonowania parafii powstał problem dzieci romskich idących do pierwszej Komunii św. Otóż w szkole podstawowej i w trakcie egzaminów przed Komunią okazało się, że nie były one jeszcze chrzczone. Konsternacja. Obaj z moim tatą (tato mój był krawcem) wpadliśmy na pomysł, żeby po prostu te dzieci ochrzcić. No ale jak to zrobić, skąd brać teraz wujków i innych chrzestnych dla tych 8-letnich maluchów. Oni też za bardzo nie chcieli tych sakramentów przyjmować. Więc ura-

dzono, że w prezencie dzieci te otrzymają ubranka, jako prezenty chrzcielne i pierwszokomunijne. Taka forma chrzczenia się spodobała naszym parafialnym Romom. W sumie w ciągu kilku lat moi rodzice uszyli bezpłatnie siedem ubranek i dwie sukienki komunijne dla dziewczynek. Potem te ubranka były przekazywane innym i służyły dalej jako garnitury do innych uroczystości np. szkolnych. Nikt się wtedy tym nie chwalił bo i czasy były dziwne. Połączono praktyczną rzecz z dobrem dla innych. Społeczność romska do dzisiejszego dnia wspomina „chrzestnego krawca”. Do dziś mam oznaki wdzięczności od tych ludzi. „Dobrych rzeczy nigdy na jest za wiele” – wypada przypomnieć słowa o. Benignusa.

Winniki...

To epizod który mogli by opowiedzieć sami współbracia o. Benignusa. To nowy dom zakonny który powstał na Pomorzu i jest własnością klasztoru w Wąchocku. Odludne miejsce dogodne do kontemplacji. Nie wiem czym sobie o. Benignus zasłużył, że tam został skierowany? Potem były Bielany i Zakon Kamiedułów. Poszukiwanie lepszego kontaktu z Bogiem. Zawsze wierny Bogu, Ewangelii i Regule zakonnej. Po rozłączeniu się w 1983 parafii mogińskiej na dwie niezależne parafie poprosił o przejście na nową parafię na Szklane Domy. Tu był też potrzebny nowohucianom, a znali go dobrze, więc przyjęli go z entuzjazmem.

Muszę tu wspomnieć, że w Mogile zbudował dróżki różańcowe i do Matki Bożej Bolesnej wokół kościoła św. Bartłomieja oraz się nimi zaopiekował i prowadził do nich stałe nabożeństwa. Opiekował się też kapliczką w lasku mogińskim. Założył asystę procesyjną i dbał o jej rozwój. Ministranci, lektorzy – kolejna jego troska. Zawsze mieliśmy czyste i wyprasowane komże oraz alby.

Nie sposób nie wspomnieć o tym, że założył Żywy Różaniec w mogińskiej parafii (rok powstania można ustalić). Powstało kilkanaście róż modlitewnych aktywnych do dzisiaj. Nocne czuwania modlitewne w pierwsze piątki miesiąca, to także jego dzieło, które trwa do dzisiaj.

+++

Drogi nasz Bracie, Ojcie Benignusie. Pozostaniesz w naszych sercach jako wierny Żołnierz Chrystusa. Uczyłeś nas modlitwy, wiary, pokory, skromności, grzeczności. „Dziś prawdziwych mnichów już nie ma...” – chciałoby się powtórzyć cytując z przerobionej piosenki Maryli Rodowicz o „cyganach prawdziwych”. Takich jak Ty, czy śp. o. Korneliusz, o. Pius, o. Niward, o. Czesław czy o. Norbert. Od takich Mnichów uczymy się: pokory, modlitwy, pobożności, skromności, cierpliwości i pomocy drugim. Niech Twoje czyny idą za Tobą... Ojcie Benignusie...

Andrzej Kalinowski

O. Benignus Piotr Deptuła OCist (1944+2025) zmarł 18 lutego 2025 r. w 81 roku życia, w 63 roku profesji zakonnej i 55 roku kapłaństwa. 20 lutego 2025 r. został pochowany w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Mogile.



Fot. Ogrody przypalacowe w Białymstoku.

PANI CHOĆ KRAKOWSKA TO JEDNAK BIAŁOSTOCKA (2)

„Pani Branicka, lubiąca się w okazałości i przepychu, miała sześciu paziów, przybranych po sasku, a pochodzących z najpierwszych rodzin szlacheckich. Paziowie ci pobierali nauki zarówno cywilne, jak wojskowe.”

Michał Starzeński

Po uroczystym ślubie młodzianka hetmanowa Izabela, z racji miejsca jakie ona i jej małżonek zajmowali w hierarchii społecznej, stała się osobą publiczną, której składano niemalże poddańcze hołdy. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro Jan Klemens Branicki, właściciel rozległych majątków ziemskich na Podlasiu i w Małopolsce, budził podziw szlachty i zazdrość rywalizujących z nim magnatów. Był również, zwłaszcza w szczytowym okresie swojej politycznej kariery, obiektem licznych zabiegów – zarówno ze strony dworu królewskiego, jak i wielu stronnictw konkurujących ze sobą o władzę. Nie szczędzono mu zatem słów pełnych uznania, podobnie jak jego żonie Izabeli. Dla niej też poeci tworzyli, opiewali ją w panegirykach, ofiarując jej jako swojej patronce i dobrodziejce wyrazy szacunku oraz wdzięczności za okazane łaski. Doskonałym tego przykładem są, szczęśliwie zachowane do naszych czasów, okolicznościowe wiersze Elżbiety Drużbackiej, literatki „na usługach” Branickich. W utworze napisanym na imięninę hetmanowej wysławiała jej niezwykle zalety – piękność, dostojność, dobro i mądrość, a ów wierszowany upominek kończyła słowami uniżonej wdzięczności „ja poznawszy dobrze Izabelę, z podłym wiązaniem do nóg się ścielę”.

Nie wiadomo czy tego rodzaju atencja sprawiała Branickiej przyjemność i zaspokajała jej rodową próżność. Z różnych jednak przesłanek wynika, iż Izabela dbała o kulturę i edukację, starała się bowiem wraz z mężem przyciągnąć do Białegostoku osoby należące do elity kulturalnej epoki. Zabiegi na płaszczyźnie hojnego mecenatu służyć miały podkreśleniu splendoru osoby Jana Klemensa oraz Izabeli. Stąd też hetmanostwo nie szczędziło pieniędzy na realizację projektów architektonicznych i artystycznych, czego wyrazem stała się białostocka rezydencja, nie bez powodu nazywana „podlaskim Wersalem”. Pa-

łac ów tętnił życiem, przyciągając do siebie nawet koronowane głowy. Małżonkowie utrzymywali w nim okazały włoski teatr i orkiestrę, a imieniny Izabeli oraz Jana Klemensa, fetowano w sposób pełen, omen nomen, hetmańskiej fantazji.

Owe wystawne, prowadzone na pokaz i w asyście niezliczonej kawalkady gości życie, pełne niezliczonych zabaw i widowisk, było nieodłącznym elementem obyczajowości najwyższych sfer społecznych. Podobnie zresztą żyli przedstawiciele innych znamienitych rodów ówczesnej Rzeczypospolitej jak choćby Potoccy, Czartoryscy czy Lubomirscy. A jak wyglądało prywatne życie tej kobiety, wydanej za mąż nie z miłości lecz z czysto politycznych kalkulacji? Pozornie małżonków niewiele łączyło. On był starszym o prawie 40 lat, dwukrotnie już żonatym i doświadczonym mężczyzną, piastującym najwyższe godności w państwie. Ona zaś nastoletnią dziewczyną, siostrą przyszłego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, podsunętą hetmanowi, aby poparł stronnictwo Czartoryskich, tzw. Familii. Dodatkowym powodem, rzutującym na pożycie małżeńskie stała się porażka Branickiego w rywalizacji o polską koronę i wyniesienie jego szwagra na tron. Ze źródeł wiadomo jednak, iż Izabela, po przejściu władzy przez Czartoryskich i Poniatowskiego, starała się łagodzić spory między mężem, a koronowanym bratem. Zabiegała w stolicy o przywrócenie Branickiemu pełni władzy hetmańskiej, wiernie stała u jego boku, gdy zgorzkniały mąż w zaciszu pałacowych komnat krytykował poczynania króla. Czy go jednak kochała? Na pozór małżeństwo państwa Branickich funkcjonowało bez zarzutu. Jan Klemens spełniał jej zachcianki, był wobec niej szczodry i troskliwy. Być może czynił to z uwagi na lojalność swojej małżonki, która wspierała go nawet wówczas, gdy występował przeciwko interesom jej rodziny. Był jednak świadomy ogromnej różnicy wieku traktując ją niemalże po ojcowsku. Chociaż mogłoby się wydawać, iż Izabela nie zazna wielkiej, namiętnej miłości to w sercu młodej hetmanowej w końcu zapłonęło głębokie i dozgonne uczucie...

Anna Kolasa

Fot. Ewa Kubica-Kabacińska

Z KRONIKI POLICYJNEJ

#DzielnicyBlżejNas. Spotkanie dzielnicowych Komisariatu VIII z seniorami osiedla Dywizjonu 303

Dzielnicy z Komisariatu Policji VIII w Krakowie w trosce o bezpieczeństwo seniorów spotkali się ze starszymi mieszkańcami os. Dywizjonu 303. Podczas spotkania omówione zostały zagrożenia z jakimi najczęściej spotykają się osoby starsze. Policjanci wyjaśniali, jak radzić sobie z różnymi trudnymi sytuacjami. 27 lutego br. dzielnicy z Komisariatu Policji VIII w Krakowie spotkali się z seniorami, mieszkańcami osiedla Dywizjonu 303 w Krakowie. W trakcie spotkania poruszono tematykę bezpiecznego poruszania się po drogach zarówno jako pieszy, jak i kierujący pojazdem. Przy tej okazji policjanci przypomnieli, aby zawsze zachowywać ostrożność podczas przechodzenia przez jezdnię – nawet na przejściach dla pieszych – oraz stosować zasadę ograniczonego zaufania. Ważne wskazówki pojawiły się również dla kierowców, szczególnie te dotyczące prawidłowego parkowania na terenie osiedla. Kolejnym omówionym tematem były oszustwa „na legendę”. Policjanci, na podstawie przykładów, wyjaśnili, w jaki sposób oszuści nawiązują kontakt ze swoimi ofiarami i jakich forteli używają, by przekonać seniorów do bezpowrotnego przekazania oszczędności. Funkcjonariusze omówili także, jak należy się zachować, gdy rozmówca podaje się za policjanta, pracownika banku lub przedstawiciela innej instytucji, prosząc o przekazanie pieniędzy pod różnymi pretekstami.

Poruszono również temat przemocy domowej, zwracając uwagę na nieocenioną rolę sąsiadów w sygnalizowaniu tego problemu. Uczestnikom spotkania wyjaśniono ponadto, czym jest Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa i jak z niej korzystać, aby zgłosić problem łamania przepisów, na przykład w rejonie

osiedla. Spotkanie zakończyła dyskusja na temat najczęstszych problemów, z którymi w miejscu zamieszkania mierzą się osoby starsze, oraz pomysłów na ich rozwiązanie.

Policjanci krakowskiej drogówki uczą dzieci zasad bezpieczeństwa na drodze

Policjanci z krakowskiej drogówki odwiedzili dzieci z Samorządowego Przedszkola nr 115 na os. Alberyńskim oraz Samorządowego Przedszkola nr 32 przy ulicy Serbskiej. Funkcjonariusze przypomnieli najmłodszym zasady bezpiecznego poruszania się po drogach, opowiedzieli m.in. o odblaskach i elementach policyjnego umundurowania. 24 i 25 lutego br. funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Krakowie przeprowadzili zajęcia edukacyjne w Samorządowym Przedszkolu nr 115 na os. Alberyńskim oraz w Samorządowym Przedszkolu nr 32 przy ulicy Serbskiej. Głównym tematem prelekcji było bezpieczeństwo na drodze. Podczas spotkania policjanci wyjaśniali najmłodszym jak należy prawidłowo przechodzić przez jezdnię, korzystając wyłącznie z oznakowanych przejść dla pieszych. Przypomnieli również o tym, że nigdy nie wolno przebiegać przez ulicę i nawet przechodząc na zielonym świetle należy się rozglądać. Policjanci wyjaśnili najmłodszym, dlaczego elementy odblaskowe są ważnym wyposażeniem pieszego i kiedy najlepiej spełniają swoją rolę. Dzieci poza wysłuchaniem cennych rad policjantów, wskazywały na kolorowych planszach właściwe i niewłaściwe zachowania na drodze. Ponadto przedszkolaki miały okazję obejrzeć elementy policyjnego munduru. W trakcie spotkania, policjantom towarzyszyła Maskotka Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, Smok Bazyli, którego obecność wywołała ogromną radość wśród przedszkolaków. (mp)

NA STRAŻY MIASTA

Łabądź na przystanku

Wieczorem dyżurny otrzymał zgłoszenie o łabędziu znajdującym się w rejonie skrzyżowania ul. Ciepłowniczej i Nowohuckiej. Na miejscu strażnicy odnaleźli ptaka siedzącego na chodniku przy przystanku autobusowym, który prawdopodobnie był ranny lub chory. Funkcjonariusze zadbali o to, by nie przedostał się na jezdnię i wezwali na miejsce pracownika od dzikich zwierząt. Ptak został odłowiony i zabrany do lecznicy.

Odholowanie pojazdów

Wczoraj sześciokrotnie strażnicy wzywali holownik na teren Podgórze, żeby usunąć kilka pojazdów nieużytkowanych. Tym razem laweta zawitała na: ul. Daliową – Fiat; ul. Pszczelną/Magnolii – Skoda + 2x Renault; ul. Kurczaba/Jerzmanowskiego – Lancia; ul. Turka – VW. Strażnicy działają dalej!

Ruda kotka szuka swojego właściciela

Przed chwilą, na prośbę mieszkańca z ul. W. Darasza strażnicy pomogli przestraszonej kotce zejść z drzewa. Niestety, nie udało się ustalić, do kogo należy, dlatego ostatecznie trafiła do schroniska przy ul. Rybnej.

Nielegalne parkowanie

Strażnicy, przejeżdżając ul. Krakusa zauważyli pojazd należący do floty carsharingowej zaparkowany na miejscu przeznaczonym dla osoby niepełnosprawnej. Ponieważ za szybą nie było wymaganej karty parkingowej, wezwali na miejsce holownik. W trakcie oczekiwania na przyjazd lawety, dyżurnemu udało skontaktować się z firmą carsheringową i za jej pośrednictwem wezwać na miejsce kierowcę. Mężczyzna przyznał, że to on zaparkował pojazd, ale ponieważ nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów, został poproszony o podanie danych osobowych ustnie. Wówczas okazało się, że jego uprawnienia do kierowania zostały zatrzymane przez Starostę. Po przyjeździe patrolu policji ustalono, że kierowca ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Interwencja strażników zakończyła się nałożeniem na niego mandatu karnego w wysokości 800 zł i przekazaniem sprawy policji.

Turniej Piłki Nożnej dla Klas I-III

Dziś w SP nr 158 odbył się emocjonujący turniej piłki nożnej dla najmłodszych uczniów! W wydarzeniu wzięły udział drużyny z podgórszych szkół podstawowych, rywalizując o miano najlepszej-najskuteczniejszej-najbardziej zgranej ekipy turnieju. Po zaciętych meczach podium wyglądało następująco: I miejsce – SP nr 27; II miejsce – SP nr 158; III miejsce – SP nr 65. Gratulujemy wszystkim uczestnikom za świetną grę, a współorganizatorom tj. SP nr 158 oraz Akademii Sportowej UKS Wilga – dziękujemy za pomoc w przygotowaniu tego fantastycznego wydarzenia! (mp)

INFORMATOR NOWOHUCKI



SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.



NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.



DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.



MEDYCYNĄ I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.-pt. 9.00-19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG - lek. med. B. Stępień - os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00-16.00 oraz środa i piątek 9.00-12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981



USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota” (damski, męski, dzieci). Pl. Targowy „Piast”, paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczętarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery - sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar”, plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowe - pełny zakres - ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górską. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wyroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.



USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, powypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.-pt. 8.00-18.00. www.stacja-au-

tokomputer.pl E-mail: autokomputer@op.pl.

- Automyjnia i studio detailingu „Splasz”. Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.



KWIACIARNIE

- Kwaciarnia „KALINA”, os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8-19, w soboty 8-17, w niedziele 9-15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwaciarnia „Cupido”, Czynna: pon.-sob. 6.00-19.00, niedziela 9.00-16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązaniki okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.



NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV - 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicka: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANTEN montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

HYDRAULIKA. Elektryka. 516-875-304.

RTV - telewizory - anteny - serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

TAPICER. 784-906-675.

REKLAMA



OTWARTE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY HURT, DETAL HALA I, HALA II

UL. KRZYWDA 1, 30-710 KRAKÓW

Do wynajęcia lokale handlowe - tel. 602-15-30-88, 12 307-11-20

ZAKŁADY POGRZEBOWE
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.
„Umiera się nie dlatego aby przestać żyć, lecz po to by żyć inaczej”
Paulo Coelho

- ul. Rakowicka 35a, tel. 12/411-47-76, sob. 8.00-14.00
- ul. Reduty 1, tel. 12/411-35-26
- cm. Grębałów, tel. 12/645-31-61
- cm. Podgórze, tel. 12/656-55-11

Wszystkie punkty czynne od pon. do pt. od 7.30 do 15.30
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW
BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

CORDIA B. KWIECIŃSKA
os. Na Skarpie 24 www.cordia.com.pl os. Uroczyska 5
12 644-87-75, 512-179-466
KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
TANIO - CAŁODOBOWO

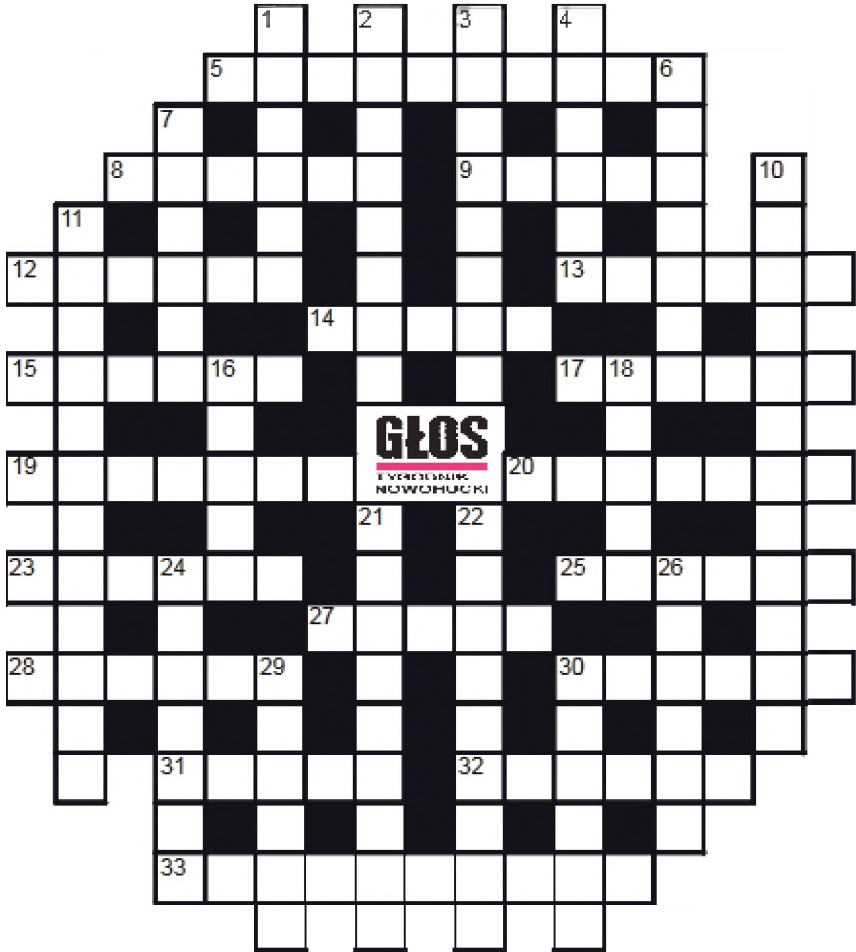
Nekrologi i kondolencje

przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu”

(al. Jana Pawła II 232 - NCK, p. B201)
tel. 12 643 44 33

POZIOMO: 5. miejsce zapowiadanej w Apokalipsie ostatecznej bitwy między siłami dobra i zła, 8. dawna Sri Lanka, 9. dokuczliwy owad, 12. pies z wysuniętą zuchwą, 13. szafran górski, 14. ubiór zakonny, 15. rodzaj abonamentu, 17. trafia się ślepej kurze, 19. słynny wodospad Ameryki Północnej, 20. sanie z hamulcem i kierownicą, 23. port w Gruzji, 25. początek dnia, 27. naczynie z goryczą, 28. najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich, 30. państwo w południowo-wschodniej Afryce, 31. gromada psów, 32. miasto w zachodniej Słowacji, 33. literacka podstawa filmu.

PIONOWO: 1. wstęp, wprowadzenie, 2. od Trzech Króli do Środy Popielcowej, 3. dawni mieszkańcy Beskidu Niskiego, 4. „Góral”, niedawny bokser wagi ciężkiej, 6. uśpienie przed operacją, 7. miasto krwawej bitwy w 1916 roku we Francji, 10. obraza boska, 11. postawa nacechowana poszanowaniem człowieka i jego godności, 16. filozof z Rotterdamu, 18. przyprawa korzenna, 21. stolica Turkmenistanu, 22. kruche ciasteczko, 24. powieść Jamesa Joyce’a, 26. octowa do marynat, 29. aniołek z łukiem, 30. wypukła lub wklęsła powierzchnia cieczy.



Rozwiązanie krzyżówki nr 8:
POZIOMO: 6. Jugosławia, 9. kłacz, 10. sondaż, 12. monit, 13. cedzak, 14. kaszel, 18. Dionizos, 19. genetyka, 20. otrzewna, 22. sprzeciwn, 25. dogmat, 29. stożek, 30. Tyrol, 31. buduar, 32. Aladyn, 33. hungarysta. **PIONOWO:** 1. lufcik, 2. bohema, 3. błędnik, 4. kwesta, 5. jamnik, 7. błazen, 8. fałset, 11. lenistwo, 15. Euklides, 16. Kowno, 17. tempo, 21. zamtuż, 23. erotyk, 24. Kordian, 26. trucht, 27. strona, 28. klasyk, 29. Sparta.

Wynajem budynku a podatek od nieruchomości

W ramach prowadzonej jednoosobowo działalności gospodarczej chcę wynajmować kilka mieszkań. Czy podatek od nieruchomości powinienem płacić wedle stawek od budynków mieszkalnych czy od związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej?

To zależy, czy i w jakiej części najmowane powierzchnie służą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych ich najemców. W uchwale z 21 października 2024 r. (sygn. akt III FPS 2/24) podjętej w składzie 7 sędziów, po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez Prokuratora Generalnego, Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że budynki, sklasyfikowane w ewidencji gruntów i budynków w rozumieniu art. 21 ust. 1 ustawy z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) jako mieszkalne, przeznaczone do najmu w ramach prowadzonej przez podatnika podatku od nieruchomości (wynajmującego) działalności gospodarczej, w takiej części, w jakiej służą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych najemców, należy traktować jako budynki mieszkalne lub ich części, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. a ustawy z 12 stycznia 1991 r. „O podatkach i opłatach lokalnych” (Dz. U. z 2023 r., poz. 70 ze zm.). **(sp)**

„Chatka Gołębia”, „Sztuka zasilana”

820 wydanie Nowohuckiej Kroniki Filmowej rozpocznie felieton, w którym wybierzemy się na działkę w nowohuckim Łęgu, gdzie Dariusz Grochal w małym domku opiekuje się gołębiami. Obecnie ma pod swoją opieką dwa ptaki Siwą i Hermana. W 2020 roku Dariusz Grochal znalazł pierwszego rannego gołębia. W 2024 roku razem z przyjaciółmi założył Fundację Chatka Gołębia, której misją jest ochrona gołębi i innych ptaków żyjących w miastach. Fundacja promujemy adopcję gołębi udomowionych oraz gołębi dzikich, które przez swoją niepełnosprawność nie mogą wrócić na wolność. Fundacja finansuje leczenie i rehabilitację ptaków przebywających w ośrodkach rehabilitacji dzikich zwierząt, fundacjach, stowarzyszeniach i domach tymczasowych.

W kolejnym felietonie Kroniki zobaczymy realację z wernisażu wystawy pt. „Sztuka zasilana – stypendyści i stypendystki Huty im. Lenina 1974-1989”, którą można oglądać w Galerii Huta Sztuki Ośrodka Kultury Norwida .

Niemal od początku swojej działalności Huta im. Lenina aktywnie wspierała artystów, głównie plastyków i była ich mecenasem. Do grona stypendystów i stypendystek kombinatu należeli m.in. Roman Banaszewski, Ewa Brachel, Stefana Borzęcki, Julian Jończyk, Aleksandra Konior, Wojciech Krzywobłocki, Zbigniew Lutomski, Leopold Pędziałek, Tadeusz Szpunar, Allan Rzepka, Aleksander Śliwa. Ich prace pokazane zostały na nowej wystawie w Galerii Huta Sztuki.

Podczas wernisażu o wystawie i artystach prezentowanych prac opowiedzieli m.in. Jarosław Kłась obecny dyrektor Ośrodka Kultury Norwida, Wiesława Wykurz długoletnia dyrektor ds. merytorycznych Ośrodka Kultury Norwida oraz Barbara Solecka kuratorka wystawy.

WYBORY W KRAKOWIE

Czy wszyscy wiemy o tym, że w niedzielę 16 marca odbędą się w Krakowie wybory? Są to wybory uzupełniające do Senatu, spowodowane rezygnacją senatora z Platformy. Otóż Bogdan Klich, który w 2023 roku został wybrany w Krakowie do Senatu, pojechał do Waszyngtonu objąć stanowisko ambasadora. A właściwie tylko kierownika ambasady, bo aby uzyskać tytuł ambasadora musiałby mieć akceptację Prezydenta Andrzeja Dudy, a rząd Platformy mianuje swoich przedstawicieli bez tej akceptacji. Prezydent zresztą mówi otwarcie, że Klich nie nadaje się na to stanowisko. Dla Krakowa strata niewielka, bo kto widział Klicha w Krakowie w czasie gdy był senatorem?

W każdym razie trzeba ten wakat uzupełnić i dlatego w Krakowie odbędą się uzupełniające wybory. Właściwie w połowie Krakowa, bo miasto w wyborach do senatu podzielone jest na dwa okręgi wyborcze. Okręg opróżniony przez Klicha obejmuje Stare Miasto (dzielnica I), zachodnią część z Krowodrze (dzielnice V, VI i VII) oraz całe Podgórze, czyli to co za Wisłą (dzielnice VIII – XIII). Nasz „Głos” wprowadzie rozchodzą się głównie w dzielnicach Nowej Huty, ale dociera przecież także do wschodniego Podgórza i można go kupić m.in. na Rybitwach, Półnki, Przewozie czy Zarzeczcu, a nawet w rejonie ulicy Lipskiej. Dlatego warto tam zachęcać do głosowania na Mateusza Małodzińskiego, kandydata popieranego przez Prawo i Sprawiedliwość, byłego wicewojewodę, młodego i zdolnego polityka PiS. Trzeba też wiedzieć, że Małodziński jest jedynym kandydatem z Krakowa, a jego główna przeciwniczka, przywieziona tu z Pruszkowa i wystawiona przez Platformę, zaliczyła już także PSL, a podobno także lewicę. Jeżeli chcemy mieć w Senacie kogoś, kto będzie zabiegał o interes mieszkańców Krakowa, to głosujemy na Małodzińskiego, bo tylko on gwarantuje rzetelną pracę.

Tymczasem trwa kampania prezydencka i jak na razie sondaże pokazują przewagę Trzaskowskiego, czyli zastępcy Tuska i polityka z lewego skrzydła Platformy. Karol Nawrocki, kandydat obywatelski popierany przez Prawo i Sprawiedliwość, ma drugi wynik o około 8-9 procent gorszy. Trzeci jest Mentzen, znów ze stratą około 10 procent do Nawrockiego. Z pewnością wszystko rozstrzygnie się w drugiej turze między Trzaskowskim, którego poprze Platforma oraz elektorat lewicy, a Nawrockim, z poparciem Prawa i Sprawiedliwości oraz elektoratu Konfederacji. Jeszcze prawie trzy miesiące do wyborów, a wtedy rozstrzygnięcie przyniesie rywalizacja Nawrocki – Trzaskowski. Jeżeli chcemy powstrzymać galopującą drożynę, jeżeli nie chcemy nielegalnych imigrantów, których podrzuca nam Niemcy, jeżeli chcemy lepiej i bezpieczniej żyć, to musimy głosować na Nawrockiego. Trzaskowski robi to co mu każe Tusk, który moim zdaniem bardziej dba o interes Niemiec niż Polski. Pamiętajmy również, że za Trzaskowskim (a także za kandydatką do senatu z Krakowa) stoi Platforma, która walczy z religią, chce obniżyć poziom wykształcenia polskich dzieci oraz zatruć je wczesną seksualizacją i zachęcaniem do dowolnego zmieniania płci. Ponadto posłusznie przyjmie wymagania „zielonego ładu”, które nie tylko wykończą polskie rolnictwo, ale obciążą nas ogromnymi kosztami przystosowywania naszych domów i mieszkań do nowych przepisów. Dziś rząd Platformy i jej przystawek nie radzi sobie z rządzeniem i organizuje cyrk rzekomych rozliczeń polityków PiS, ale gospodarcze załamanie, które wisi nad Polską z powodu gigantycznego zadłużenia oraz zwijania wszystkiego, co mogłoby służyć rozwojowi Polski i dobrobytowi Polaków, dotknie nas wszystkich.

OPAMIĘTAJCIE SIĘ

To co się dzieje ostatnio w wielkiej polityce nie ma nic wspólnego z dyplomacją i polityką na wysokim poziomie wzajemnych relacji, a raczej przypomina przysłowiowy magiel. Spotkanie w Białym Domu prezydentów Stanów Zjednoczonych Trumpa i Vanca z prezydentem Zeleńskim przypominało raczej zwykłą „pyskówkę” niż rozmowy mężów stanu. Zastanawiam się jaki cel przyświecał prezydentom USA, gdy atakowali słownie prezydenta Ukrainy przy udziale mediów i dużej widowni. Zaczęło się od pretensji, dlaczego przedstawiciel Ukrainy nie ubrał się w garnitur z podtekstem, że jest to brak szacunku dla rozmówców. Tak jakby panowie Trump i Vance nie wiedzieli, że w czasie wojny prezydent Ukrainy ubiera się w bluzy z emblematem tego kraju. Zresztą tak ubrany spotykał się ze wszystkimi wielkimi tego świata i nikt mu z tego powodu nie robił wymówek. Zresztą o co? To nie szata zdobi człowieka.

Później już był tylko jeden atak na Zeleńskiego, za to że nie wyraża podziękowań Trumpowi, chociaż wyraźnie słyszałem słowa podziękowania dla narodu amerykańskiego za dotychczasową pomoc padającą z ust Zeleńskiego. Po dobrej ripostie prezydenta Ukrainy na atak Vanca, że nie stosuje metod dyplomatycznych w rozwiązaniu sporu z Putinem, gdy przypomniał szereg rozmów z Putinem i jego kłamstwa oraz nie dotrzymywanie obietnic. Nastąpił zdecydowany atak Trumpa na Zeleńskiego, że nie ma żadnych kart przetargowych i doprowadza do III wojny światowej. Krzyczał pan nie chce pokoju, ale wojny. Nie dopuszczał do głosu osamotnionego prezydenta Ukrainy. We dwójkę z wiceprezydentem atakowali Zeleńskiego na pokaz i poniżając go, chociaż zupełnie na to nie zasługiwał.

Może jednak warto przypomnieć jak to 30 lat temu m.in. Stany Zjednoczone obiecały Ukrainie gwarancje bezpieczeństwa po zrzeczeniu się broni atomowej przez to państwo i przekazaniu jej Rosji. Gdzie są dzisiaj te gwarancje, gdy Trump mówi, że nie będzie żadnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy?!

Po tych rozmowach i wyproszeniu delegacji ukraińskiej z Białego Domu mimo, że chciała ponownie nawiązać rozmowy, powiało grozą. Tym bardziej, że prezydent Trump nie miał jakiś ważnych rozmów w tym dniu, jedynie udawał się na wypoczynek do swojej rezydencji na Florydzie. Zwyciężył egoizm i brak szacunku dla mordowanego narodu. Dla pana prezydenta USA liczy się jedynie biznes, a nie pokój na świecie.

Na szczęście państwa Europy szybko zareagowały i w większości poparły Ukrainę i jej prezydenta. Odbył się szybko szczyt w Londynie blisko 20 państw, na którym wsparło Zeleńskiego. Nawet Georgia Meloni przywódczyni Włoch spokojnie podeszła do tematu i jak niektórzy mówią może się stać mediatorem pomiędzy prezydentem Ukrainy i USA. Ponoć jest ulubienicą Trumpa i może to mieć znaczenie. Tym bardziej, że sam Trump twierdził, że może powrócić do rozmów z Zeleńskim. A ten ostatni wyraźnie mówi, że jest gotów podpisać traktat o współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, a przecież o to głównie chodzi Trumpowi.

Najwyższy czas, aby powrócono do rozmów. Przecież 500 milionów Europejczyków ma prawo oczekiwać wsparcia od 300 milionów Amerykanów przeciwko 140 milionom Rosjan. Ludzie opamiętajcie się. Przecież chodzi o przywrócenie trwałego pokoju w Europie, a nie chwilowe wprowadzenie rozejmu, który bardzo szybko można zerwać.

CZYTAĆ RZEKĘ. CO TO ZNACZY?

Obserwując rzekę można z niej wyczytać wiele informacji. Patrząc na poziom wody, jej zmeńnienie, różne zawirowania, spowolnienia nurtu, patrząc na od-cinki, w których nurt wyraźnie przyspiesza i tak dalej. Takich informacji rzeka niesie ze sobą bardzo wiele. Ale w różnym stopniu informacje te są przez róż-nych ludzi odczytywane. Ktoś, kto całe życie spędził nad rzeką, dobrze ją po-znał. I potrafi różne ciekawostki nam o niej opowiedzieć, o których my, nawet byśmy nie pomyśleli. My, to znaczy ci wszyscy, którzy nad tą rzeką pojawiają się tylko w wakacje. My, mieszczuchy.

Ciekawe uwagi na ten temat zamieścił Jacek S. Józwiak w swojej ciekawej, i cy-towanej już przeze mnie przy innych okazjach, książce „Sztuka łowienia ryb w rzece”. Józwiak pisze tak: „Rozumienie rzeki potrzebne było od tysiącleci. Szu-kano brodów, dzięki którym rzeka przestawała być przeszkodą nie do pokona-nia. Spławiano z jej nurtem drewno i towary, do czego potrzebna była szczegó-lna umiejętność czytania z jej wód. Łowiono w niej ryby, więc po zmarszczkach, zwarach, zawirowaniach na jej powierzchni trzeba było rozpoznawać miejsca, gdzie należało stawiać sieci – żaki, drygi i więcierze. Rozpoznawano też bez-błędnie śródrzeczne rynny czy rozległe płanie, nad którymi można było spła-wiać sieciowy płot.

Rzeka nie dawała się poznać jak jezioro, gdzie miesiące czy lata praktyki przy-nośliły wiedzę daną raz na zawsze, pozwalały poznać dołki, górkę czy nawet tra-sy żerowiskowe ryb. Rzeka nie dawała luksusu zapamiętywania siebie na dłużej. Zawsze bywała zmienna, czasami wręcz szalona w tych zmianach. Krótkotrwały letni przybór znosił przykosi, lokował je w zupełnie innych miejscach. Spadek wody potrafił spowodować wypłukiwanie głębokich dołów w miejscach do tej pory ledwo zanurzonych pod powierzchnię. Wiosenne wezbrania i powódzie potrafiły rzekę zmienić do tego stopnia, że pierwsze tygodnie po zejściu lodów rybacy poświęcali na uczenie się jej od nowa. Rzeka potrafiła wówczas całkowi-cie zmienić koryto, pozostawiając na boku kolejne starorzecze”.

Ciekawy i oddający rzeczywistość opis. Dlatego warto na wiosnę, zanim jesz-cze zdecydowaliśmy się na wędkowanie, albo zanim jeszcze zdążyliśmy wnieść stosowane opłaty, warto podejść nad rzekę, by ją po prostu poobserwować. Taka wyprawa, zwłaszcza w słoneczny i ciepły marcowy dzień, może przynieść także wiele dodatkowych wrażeń związanych z obserwacją budzącej się nowo, po zimowym śnie, przyrody. I chodzi nie tylko o wrażenia wzrokowe. Ale także o zapach. Zapach wiosny.

NIE BĄDŹ GBUREM NA DRODZE

Francuskie określenie *savoir vivre* oznacza zasady dobrego wychowania. Przede wszystkim te wyniesione z domu, nigdzie nie spisane, lecz ustnie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Owe zasady przez całe wieki obejmowały całokształt życia społecznego. Kto ich nie przestrzegał – traktowany był jako gbur, człowiek niewychowany, nie godzien przebywać w dobrym towarzy-stwie. W miarę pojawiania się coraz nowych wynalazków technicznych także na ich użytkowanie rozciągano zasady dobrego wychowania. Bo czyż można sobie wyobrazić wejście do kościoła z włączonym telefonem komórkowym, którego frywolny niekiedy dzwonek zakłócić może w naj-mniej odpowiednim momencie modlitewne skupienie. Podobnie w świątyniach sztuki – w wielu instytucjach kulturalnych przed rozpoczęciem spektaklu widzowie proszeni są o wyłączenie te-lefonów komórkowych.

Zanim jednak pojawiły się telefony przenośne do życia codziennego przed ponad 100 laty wkro-czyła motoryzacja. W miarę zagęszczania się ruchu pojazdów na drogach trzeba było i w tej dziedzinie wprowadzić swoiste zasady *savoir vivre'u*. I w ten sposób pojawiły się przepisy ruchu drogowego – chociaż w uproszczonej formie znane były jeszcze w czasach, gdy dominował wy-lącznie transport konny – organizujące zasady współżycia na szlakach komunikacyjnych. Każdy „Kodeks drogowy” – czy jak się on tam zwie w innych krajach – to nic innego, jak podręcznik *savoir vivre'u* na ulicy czy drodze. O tyle jednak inny od pozostałych zasad dobrego wychowa-nia, że naruszenie jego zasad nie skutkuje izolacją towarzyską, lecz karą pieniężną, a w Polsce także punktami karnymi. Niestety, o ile człowiek siorbiący kawę czy herbatę z filiżanki, palcami sięgający po wiktuały na stole i wycierający palce zmoczone sosem w obrus nigdy nie zostanie zaproszony na kolejne przyjęcie, o tyle kierowca lekce sobie ważący przepisy ruchu drogowego wcale nie musi się spodziewać społecznego potępienia. Ba, w pewnych kręgach ilość punktów na koncie i wysokość płaconych mandatów bywa powodem do dumy. I to bez względu na to, czy jeździ się zdezelowanym „maluchem” czy najnowszej generacji „porsche”. Powszechne przyzwo-lenie na łamanie prawa, nawet jeżeli są to tylko przepisy ruchu drogowego, nie hańbi współcze-snego Polaka.

Ale pogarda dla przepisów sprawia, że niepostrzeżenie trafiła do Polski „choroba wściekłych kierowców” zdiagnozowana wiele lat wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Agresja na drodze nie trafia do policyjnych statystyk, chyba że jej efektem jest kolizja czy wypadek. Zanim jednak „choroba wściekłych kierowców” stanie się w Polsce powszechna warto przytoczyć radę pew-nego psychologa z Los Angeles, który każdemu kierowcy proponuje, by innych jadących tą samą drogą traktować jak ludzi, z którymi za chwilę się będzie drinka na tym samym przyjęciu. By uniknąć awantur na drodze nie należy też zbyt osobiście podchodzić do wszelkich stresujących sytuacji w ruchu. Także warto z pewnym zapasem czasu wyjechać na umówione spotkanie, bo czas spędzony w korkach prowokuje do zbyt szybkiej jazdy, łamania przepisów, narażania się na kryzysowe sytuacje w ruchu. Zaś pośpiech, co wiedzieli Chińczycy już przed kilkudziesięciu stuleciami, konieczny jest tylko przy łapaniu pcheł. Poza tym jak nie jutro to pojutrze na pewno będzie lepiej. Czego życzę wszystkim prowadzącym pojazdy.

TRENING KICKBOXINGU W KLUBIE JĘDRUŚ

W przyszłą środę, 12 marca 2025 roku Klub Jędrus Ośrodka Kul-tury Kraków-Nowa Huta (os. Centrum A 6a) zaprasza panie w go-dzinach od 18:15 do 19:30 na spotkanie „Moc kobiet”, czyli trening kickboxingu.

W trakcie spotkania uczestniczki będą miały okazję nie tylko po-znać podstawy tego sportu, ale także dać upust emocjom. Waż-nym elementem spotkania będzie próba przełamania strachu przed wyrażaniem sprzeciwu. Trening przeprowadzi trenerka i zawodniczka sportów walki Magdalena Pluta.

Wydarzenie jest bezpłatne. Zapisy przez formularz zamieszczo-ny na klubowej stronie serwisu społecznościowego Facebook. Do zobaczenia w Klubie Jędrus. (f)

Kraków

Klub Jędrus

Kickboxing

trening „Moc Kobiet!”

12.03.2025 | 18:15-19:30

Klub Jędrus OKKNH | os. Centrum A 6a

OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOWA HUTA · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

REKLAMA

Przyjmę doświadczonego do serwisu opon „Krawal”, ul. Cienista 3, tel. 608-034-643 i 12 425-70-08.

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO BARÓW MLECZNYCH NA
SMACZNE I NIEDROGIE POTRAWY

Bar „Bierczyce”, os. Kazimierzowskie 22, tel. 12 648 15 10

Bar „Centralny”, os. Centrum C1, tel. 12 644 14 95

Bar „Szkolny”, os. Na Skarpie 24, tel. 12 644 34 02

Bar „Północny”, os. Teatralne 11, tel. 12 644 40 87

Bary zapewniają świeże i tanie dania
tradycyjnej kuchni polskiej

Prokocim

działający od ponad 30 lat

email: zaradca@prokocim.pl

BIURA:

• os. Na Lotnisku 1, U 24,

tel. 12-648-40-92

• ul. Okólna 4A,

tel. 12. 655-01-42

ZAPRASZA WSPÓLNOTY
MIESZKANIOWEdo współpracy
w zarządzaniu nieruchomościami

- Dysponujemy doświadczonym zespołem, którego członkowie po-siadają licencje państwowe – ich kompetencje są rekojnią profe-sjonalnej i rzetelnej dbałości o wasz budynek
- Gwarantujemy jasne i przejrzyste rozliczenie kosztów
- Prowadzimy przygotowanie i realizację przedsięwzięcia budowy instalacji ciepłej wody użytkowej w budynkach Wspólnot Miesz-kaniowych – alternatywnie do remontu przewodów kominowych.

Vident

STOMATOLOGIA
PROTETYKAlek. stom.
Andrzej Zimoch
tech. dent.
Marcin SłowiakPEŁNY ZAKRES USŁUG
KORONY, MOSTY, PROTEZY,
EKSPRESOWE NAPRAWYos. Boh. Września 1
tel. 12 641 48 08
12 645 93 33BIURO
OGŁOSZEŃ

tel. 12 643-44-33

E-mail:
sekretariat@glos-tn.krakow.pl

ZAPRASZAMY

ELMAR F.H.U. "ELMAR" s.c.
rowery
 SPRZEDAŻ • SERWIS • KOMIS
 CZĘŚCI I AKCESORIA ROWEROWE
 31-625 Kraków, os. Piastów 60 A, paw. 3, Plac Targowy "PIAST"
 tel. 12 647 13 88 www.elmar.interial.pl elmar@interial.pl
 kom. 502 730 087 www.elmar-rowery.pl sklep@elmar-rowery.pl

Kraków

NOWA HUTA

WIOSENSY KONCERT ZESPOŁÓW PIEŚNI I TAŃCA

ŚWIERCZKOWIACY

22 marca 2025 – g. 18.00 – Scena NCK

Informacje i bilety: Biuro Organizacji Widowni NCK, 12 644 02 66 wew. 55

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

nowohuckie
centrum
kulturynck
scena

patronat honorowy:

ZARZĄD DZIELNICY XIV GRZEGÓRZ
ZARZĄD DZIELNICY XV BIEŻANÓW
ZARZĄD DZIELNICY XVI WESOŁA
ZARZĄD DZIELNICY XVII PRZEGORZA
ZARZĄD DZIELNICY XVIII NOWA HUTA

SENTENCJA TYGODNIA:

Wszelkie niezadowolenie z tego, czego nam brak, płynie z braku wdzięczności za to, co posiadamy.
Daniel Defoe

AKTA SPRAWY

WSTYDLIWA PUŁAPKA

Ongiś problemem rozmaitych centrów handlowych były tzw. galerianki - młode dziewczyny świadczące rozmaite usługi seksualne. Teraz w dobie wszechmocnego internetu - proceder ten kwitnie przede wszystkim w sieci. Która stała się pożywką dla wszelkich typów o pedofilskich skłonnościach. Najgorsze, że młode osoby wchodząc na rozmaitych portalach w interakcje z takimi osobami, kompletnie nie zdają sobie sprawy z konsekwencji. A takie spotkały 16-latkę Anetę R., która chcąc zarobić na pokazywaniu w necie swojego ciała, była szantażowana przez dwóch zboczeńców.

Cyfrowa globalizacja spowodowała, że wszelkiej maści prostytutka ma się niestety coraz lepiej. Salony masażu, panie na ulicach miast czy w lokalach, to ostatnio mniej-szy problem. Od 20 lat najstarsza profesja świata zawitała i to z sukcesem do sieci. Początkowo nieśmiało, a teraz jest wszechobecna. Tak, jak pornografia. Sprzyja temu nie tylko wczesne dojrzewanie młodych ludzi, powszechne epatowanie seksem, ale także cyfrowe rozwiązania umożliwiające komunikację.

16-latkę uczennicą jednej z nowohuckich szkół średnich raczej nie sprawiała problemów wychowawczych. Była dość zamknięta w sobie, nie miała zbyt wielu znajomych. Świat internetu i wszelakich gier był jej pasją. Dlatego też marzyła nie tylko o lepszym komputerze, ale przede wszystkim o smartfonie z tzw. wyższej półki. Wymarzony Samsung jednak kosztował tyle, ile oficjalna średnia krajowa, więc kwota była poza jej zasięgiem. Dlatego rozmawiając na jednym z portali komunikacyjnych z wirtualną znajomą, wspomniała o swych marzeniach i potrzebie zgromadzenia ponad 5 tys. zł. Jej rozmówczyni po prostu powiedziała, że wystarczy, żeby się trochę postarała - pokazując nieco swojej kobiecości, a szybko zgromadzi tę kwotę.

Oczywiście opory pochodzącej z dość tradycyjnego domu dziewczyny były spore - ale okazało się, że w internecie wszystko dzieje się natychmiast. Zdecydowanie za szybko, jak dla ładnej 16-latkę - nie wyglądającej na swój młody wiek.

W trakcie wizyt na rozmaitych portalach randkowych, czatach szybko poznała kilka osób płci odmiennej. Zainteresowanych nie tylko pisaniem o pogodzie, ale przede wszystkim wszelkiej seksualności. Potem jak zawsze pojawiły się propozycje przesłania zdjęć, albo wręcz połączenia się na żywo z wykorzystaniem kamery. Za tym w zasadzie od razu szły bardzo konkretne propozycje finansowe - aby rozmówczyni pokazała nieco więcej siebie. Nie będziemy wymieniać wyuzdanych propozycji za które rozmówcy chcieli płacić spore pieniądze. W ten sposób za pośrednictwem tzw. blika na konto Anety wpłynęło od razu ponad 1000 złotych. Przy jej kieszonkowym wynoszącym 200 zł, była to kwota niebotyczna. Nic dziwnego, że już bez zahamowań starała się realizować zachcianki swoich rozmówców, aby jak najszybciej zgromadzić pieniądze na smartfona i po prostu zapomnieć o wszystkim.

Gdy miała już ponad 5 tys. zł i mogła kupić wymarzony telefon - uznała, że nie musi się dawać poniżać i wykorzystywać. Problem w tym, że osoby po drugiej stronie mo-

nitora miały w większości inne plany. Licząc, że skoro wypłacili jej np. 1000 zł mają prawo do tego, aby nieletnia dalej świadczyła dla nich swe internetowe „usługi”. A będąc w posiadaniu dość kompromitujących zdjęć, dwóch z nich zaczęło ją szantażować, że jej nagie fotografie i nagrania, także z pokazaną twarzą w każdej chwili mogą trafić do jej rodziców, szkoły czy znajomych. Tym bardziej, że dziewczyna każdemu z rozmówców sporo o sobie powiedziała i jej identyfikacja nie była problemem.

Dziewczyna nie wytrzymała tego psychicznie - dopiero po próbie samobójczej opowiedziała wszystko. Teraz jest pod opieką rodziców i psychologa. A policjanci zajmujący się przestępczością internetową starają się dotrzeć do szantażystów o pedofilskich skłonnościach. (mar)

HOROSKOP

atmosferze gorących dyskusji.

PANNA (23 VIII-22 IX). Podczas towarzyskich spotkań będziesz grać pierwsze skrzypce. Okażesz się duszą towarzystwa czego nawet sam po sobie się nie spodziewałeś. Będą to wspa- niałe, niezapomniane chwile, na dłużej zachowane w pamięci.

WAGA (23 IX-22 X). Wspaniały tydzień licznych, sympatycznych spotkań. Pocujesz się w swoim żywiole, obsypyany kom- plementami. Pomimo echa róż- nych dramatycznych wydarzeń, generalnie uznasz, że przecież świat nie jest taki zły...

SKORPION (23 X-21 XI). Po- gorszą się Twoje stosunki w

rodzinie i to głównie za sprawą Twojej drażliwości. Zachowaj dystans w przypadku trudnych dyskusji i rozpamiętywania o wi- nie a wszystko powoli się ułoży.

STRZELEC (22 XI-21 XII). Jesteś otwarty i pomocny w trudnych sytuacjach jakie dotyczą przyja- ciół. Teraz też zaangażujesz się by wesprzeć kolegę, który ma problemy w środowisku zawo- dowym. Zasużysz na wdzięcz- ność.

KOZIOROŻEC (22 XII-19 I). W najbliższym czasie nie powin- neś mieć kłopotów finansowych. Wszystko wskazuje na to, że poradzisz sobie także z finan- sowaniem większej inwestycji, z

zakupami, w związku z doposa- żeniem mieszkania.

WODNIK (20 I-18 II). Doskonale sobie radzisz nie tylko w spra- wach towarzyskich. Zwrócisz na siebie uwagę także w firmie i przy pomocy koleżeńskiej osią- gniesz status na którym Ci zale- żało. Nawet totalizator okaże się wielce pomocny.

RYBY (19 II-20 III). Nieporozu- mienie rodzinne będzie uciążli- wym cieniem. Musisz spokojnie i rzeczowo przedstawić swoje opinie i nie zaoğniać sporu. Z pewnością stać Cię na rzeczową dyskusję i wyważone opinie.

- Samanta

HUMOR

Doktor zwraca się do Jasia:

- Jasiu, niestety nie mogę cię zbadać.
- Dlaczego?
- Bo ty jesteś sierotą, a ja lekarzem rodzin- nym.

Po koncercie do gwiazdy rocka podchodzi Jasio:

- Jestem łowcą autografów. Dasz mi swój podpis?
- Jasne mały, ale skoro zbierasz autografy to powinienś mieć do tego specjalny zeszyt.
- Mam taki. Jak wrócę do domu to sobie przepiszę.

- Tatusiu, a jak byleś mały, to dostawałeś od swojego taty lanie? - pyta synek.

- Oj, dostawałem!
- A dziadek od swojego taty?
- Jeszcze jak!
- A pradziadek?
- Jasne! A czemu o to pytasz?
- Bo tak się zastanawiam, kto to kiedyś za- czął...

ZIEMNIAKI Z ROZMARYNEM I CZOSNKIEM

Ziemniaki obieramy, kroimy w drobną kost- kę, gotujemy 5 minut we wrzątku. Po tym czasie układamy na blaszkę lub naczynie żaroodporne, polewamy olejem. Pomiędzy ziemniaczki wkładamy ząbki czosnku i ło- dyżki rozmarynu. Pieczemy w temperatu- rze 180 stopni z termoobiegiem około 45 minut. Podajemy z solą.

Składniki: ziemniaki,
4-5 ząbków czosnku,
łodyżki rozmarynu,
olej, sól.

